

LISTOPADZIE bieżącego roku miały dwa lata od chwili otwarcia Domu Kultury Radzieckiej w Warszawie. Powstał on z inicjatywy i przy pomocy polskich organizacji. Doświadczenia pozwalają stwierdzić, że społeczeństwo polskie wykazuje ogromne zainteresowanie działalnością tej placówki, która postawiła sobie za cel zapoznanie z życiem Kraju Rad, popularyzacja idei braterskiej przyjaźni między radzieckim i polskim narodem.

Zadania te dom realizuje przez różnorodne formy. Do najbardziej popularnych należą wieczory poświęcone ważnym rocznicom historycznym naszej ojczyzny, ważnym ogólnopolskim wydarzeniom, referaty, dyskusje i wykłady na aktualne tematy, seminaria i konferencje. Organizujemy również wieczory pytań i odpowiedzi, wydajemy tzw. żywą gazetkę pod nazwą „Moskwa — Warszawa”, przygotowujemy przeglądy wydarzeń międzynarodowych: „Świat w ubiegłym miesiącu”. Poza tym odbywają się spotkania z twórcami radzieckiej nauki i techniki, kultury i oświaty, pokazy filmów, konkursy i koncerty.

Ogółem w ciągu tego okresu odbyło się około tysiąc imprez, w których brało udział ponad 150 tysięcy osób. Do Domu Kultury Radzieckiej przychodzą działacze i aktywiści TPP-R; odwiedzają nas ludzie w różnym wieku i z różnych środowisk, pracownicy naukowcy i inżynierowie, robotnicy i chłopcy, artyści i dziennikarze.

Osobno chciałoby się wspomnieć o działalności nauczycieli oraz młodzieży należących do kół młodych przyjaciół Związku Radzieckiego. Są oni naszymi stałymi bywalcami i słuchaczami. Współpracujemy i przyjaźnimy się.

Związek Radziecki wysunął się na jedno z pierwszych miejsc w świecie, jeśli chodzi o rozwój nauki i techniki, a pod względem tempa i poziomu przygotowania specjalistów we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej i kultury prześcignął najbardziej rozwinięte kraje kapitalistyczne. Szkoła radziecka zrobiła duży krok naprzód w zakresie przygotowania młodzieży do życia, wychowania jej w duchu idei komunizmu. Dlatego też nauczyciele polscy z uwagą śledzą procesy zachodzące w oświacie ZSRR, by móc najbardziej wartościowo osiągnięcia wykorzystywać w swojej pracy. Z drugiej znowu strony radzieccy pedagodzy dążą do poznania doświadczeń polskiej szkoły.

Wychodząc naprzeciw tym zainteresowaniom Dom Kultury Radzieckiej zaznaja pracowników polskiej szkoły z osiągnięciami systemu oświatowego. Oto np. z wykładami na temat aktualnych problemów rozwoju szkolnictwa występował przed polskimi słuchaczami wiceminister oświaty ZSRR — P. Arseniow, wicedyrektor 8-letniej radzieckiej szkoły przy poselstwie ZSRR w Polsce — N. J. Burcew, A. P. Firsikowa i inni pracownicy oświaty.

W dniach radzieckiej kultury i nauki odbyły się w naszym domu — z udziałem młodzieżowej komisji pedagogicznej Zarządu Głównego TPP-R — wykłady: „O radzieckim systemie oświaty i pedagogiki”, „O roli szkół-internatów w systemie oświaty ZSRR”, „O wychowaniu przez pracę w radzieckiej szkole” i na inne tematy. Wygłaszały je znani polscy pedagodzy, jak prof. B. Suchodolski, prof. W. Okoń, dr T. Willoch, red. A. Pomykała, J. Danecki.

Wielu nauczycieli i rodziców zapoznaliśmy się z poglądami wybitnego rosyjskiego pedagoga i demokracji K. Uszyńskiego, z systemem wychowawczym Makarenki, a także z działalnością wierszotwórcy wielkiego Lenina — N. K. Krupskiej.

Wysoko ceniąc twórczy trud polskich działaczy oświatowych — Dom Kultury Radzieckiej urządza dni polskiego nauczyciela, organizując wieczory poświęcone początkowi roku szkolnego itp.

Dużym zainteresowaniem nauczycieli i uczniów cieszy się biblioteka DKR, w której znajdują się pozycje z różnych dziedzin życia, a m. in. z zakresu oświaty i wychowania. Książki można wypożyczać do domu. W bibliotece można również uzyskać informacje na interesujące czytelników tematy.

Dla nauczycieli i działaczy oświatowych, którzy wyjeżdżają jako turyści do ZSRR, odbywają się dyskusje i organizowane są seanse filmowe z cyklu: „Przez miasta i republiki ZSRR”. Służymy również pomocą w zaznajomieniu się z pracą pokrewnych szkół w ZSRR.

Nauczyciele i uczniowie są częstymi gośćmi na imprezach poświęconych historii kultury i oświaty w naszym kraju, uczestniczą w spotkaniach z działaczami nauki, literatury i sztuki, biorą też udział w wieczorach popularyzujących twórczość rosyjskich i radzieckich pisarzy: L. Tołstoja, A. Tołstoja, I. Turgieniewa, T. Szewczenki, N. Kocubinińskiego, M. Gorkiego, W. Majakowskiego, M. Szolochowa, W. Panowej, E. Kazakiewicz, W. Aksienowa. Na konferencjach i wieczorach literackich spotykają się z twórcami radzieckiej kultury artystycznej: A. Surkowem, P. Glebko, S. Gierasimowem, S. Jut-

PROLETARIUSZE
WSZYSTKICH KRAJÓW.
ŁĄCZcie SIĘ!



CENTRALNY
ORGAN ZNP

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno-oświatowy

Rok XLVIII nr 45 (1448)

Warszawa, 8 listopada 1964 r.

Cena 80 gr

W DOMU KULTURY RADZIECKIEJ

N. SUCHANOW
DYREKTOR DOMU KULTURY RADZIECKIEJ
W WARSZAWIE



kiewiczem, K. Simonowem, G. Markowem, M. Blanterem. Oglądają też przedstawienia i słuchają koncertów w wykonaniu artystów moskiewskiego teatru satyry oraz leningradzkiej, moskiewskiej i nowosybirskiej estrady i filharmonii.

Na życzenie nauczycieli i uczniów w DKR często wyświetla się filmy z cyklu: „Radziecka komedia filmowa”, „Dzieła Gorkiego na ekranie”, „Radziecka młodzież i kino”, „Północ — to dążenie narodów” oraz filmy radzieckie, które zdobyły nagrody na międzynarodowych konkursach.

Na prośbę szkół i liceów codziennie wyświetla się 2-3 seanse. Tysiące dzieci z przyjemnością oglądały film „Kolej”, „Grzeszny anioł”, „Dorośli dzieci”, „Dziśki pies Dingo”, „Dzieciństwo Iwana”. Jednak największym powodzeniem cieszą się muzyczne i baśniowe obrazy jak: „Na skrzydłach pieśni”, „Kryształowy trzewiczek” oraz naukowo-fantastyczne: „Człowiek-amfibia”, „Planeta burz”, „O lotach kosmicznych radzieckich astronautów”.

Przed każdym seansem odbywa się 10-15-minutowa pogadanka na takie tematy, jak „O przyjaźni i koleżeństwie”, „Wypoczynek dzieci w ZSRR”, „Literatura radziecka dla dzieci”, „Fantazja i rzeczywistość”, „Młodzi pisarze radzieccy” i inne.

Na zaproszenie lokalnych oddziałów TPP-R i ZNP oraz innych organizacji, pracownicy DKR wyjeżdżają do różnych regionów Polski. Byliśmy już w ponad 120 miejscowościach i wzięliśmy udział w około 200 spotkaniach, prawie we wszystkich województwach. Na każdym spotkaniu odbywają się przyjacielskie dyskusje z nauczycielami i młodzieżą szkół podstawowych, liceów, techników, wyświetlane są radzieckie filmy dokumentalne, popularnonaukowe i fabularne. Nasi pracownicy udzielali odpowiedzi na setki pytań. A pytania były najróżnorodniejsze. Oto niektóre z nich: Kiedy ZSRR wyśle statek kosmiczny na Jazyc? Jaki jest w ZSRR stosunek do jazzu? Czy w szkołach radzieckich wykładany jest język polski i jakie trudności napotyka się przy nauczaniu tego przedmiotu? Które dzieła polskich pisarzy cieszą się największą popularnością? Czy Komсомоł przyciąga młodzież do swych szeregów? Czy zawierane są w ZSRR małżeństwa z wyrachowania? Jak są formy i treść pracy Domu Pionierów? Jak są formy walki społeczeństwa z chuliganstwem?

Na spotkaniach poruszano wiele istotnych problemów politycznych, oświatowych i społecznych, takich jak np. walka o pokój i przyjaźń między narodami, praca szkół średnich i podstawowych, kształcenie zawodowe, działalność pionierskich i komсомольских organizacji, udział dzieci w pracach społecznie użytecznych.

A oto przykłady naszych kontaktów z terenem. W szkole w Świdrze wychowawczyni radzieckiej szkoły — M. Kuzina wygłosiła interesującą pogadankę o życiu,



Pomnik Aleksandra Puszkina w Moskwie

nauczycieli i uczniów. Dyrektor radzieckiej szkoły A.P. Firsikowa i pedagog R. W. Ziencowa wystąpiły z ciekawymi prelekcjami na konferencji nauczycielskiej w Zduńskiej Woli.

Dom Kultury nawiązał również kontakty z młodzieżą i nauczycielstwem powiatu częstochowskiego. Pracownicy Domu Kultury wielokrotnie odwiedzali ten powiat, przeprowadzając dyskusje na różne tematy. Tamtejsza młodzież i nauczyciele zainteresowali się działalnością DKR i odwiedzili nas w Warszawie. Spotkanie to — w którym wziął udział wiceminister oświaty F. Herok, sekretarz TPP-R T. Księżak i dyrektor oraz dzieci radzieckiej szkoły — było interesujące i pozostanie na długo w pamięci polskich i radzieckich dzieci. W bieżącym miesiącu grupa dzieci naszej szkoły w Warszawie wraz z kierownictwem i pracownikami domu była z wizytą w Częstochowie.

W okresie lata pracownicy Domu Kultury byli gośćmi młodzieży szkolnej i harcerzy przebywających na obozach w Gdańsku, Sopocie, Bydgoszczy, Łodzi, Krakowie, Wrocławiu. Pożyteczne i pełne treści były spotkania z harcerzami i kierownictwem harcerskiej organizacji z województwa bydgoskiego, łódzkiego i warszawskiego, którzy przyjechali do Domu Kultury.

(dokończenie na str. 4)

strategia naszej rewolucji



Drugim tom „Artykułów i przemówień” Władysława Gomułki zawiera materiały odnoszące się do okresu szczególnie ostrej walki klasowej. Styczeń 1946 — kwiecień 1948, ta czarna czasowa obejmowała przecież referendum i wybory do Sejmu Konstytucyjnego, tworzenie aparatu władzy i unicestwienie zbrojnej dywersji. Wtedy to krystalizowała się jedność organizacyjna obu oddziałów polskiego ruchu robotniczego. W tych latach dziełowe przełomu urzeczywistniały się idee sprawiedliwości społecznej i prawdziwej niezawisłości narodowej. Zmieniała się również wówczas zasadniczo pozycja naszego kraju w polityczno-strukturalnym układzie Europy i świata.

W tej fazie budowy ustroju demokracji ludowej autor był sekretarzem generalnym Komitetu Centralnego PPR, wiceprezesa Rady Ministrów i ministrem Ziemi Odzyskanych. 57 zgromadzonych tu tekstów składa się na program dynamicznego i skutecznego działania. Dodają też działania zawsze przemysłowego, głęboko precyzyjnie wyważonego i odpowiadającego potrzebom historycznego momentu. Teoria i praktyka proletariackich zmagania znalazła w tej publikacji świetną zaiste egzemplifikację.

Jakie tezy potwierdzają, czego dowodzą „Artykuły i przemówienia”? Odzwierciedla się w nich jasno koncepcja politycznego rozgromienia sił reakcji; ostateczne przekreślenie nadziei rodzimego wstępczństwa było wszak istotnym założeniem rewolucyjnej strategii. Można dostrzec tu wyraźny prymat problemów ze sfery polityki nad wszystkimi innymi zagadnieniami. Logika życia wewnętrznego kraju, charakter najpilniejszych spraw państwowych, taką właśnie determinowały postawę. Nie znaczy to oczywiście, iż ważne motywy gospodarcze, kulturalne i społeczne pojawiają się tylko na marginesach dzieła. Wprost przeciwnie — wypełniają one obszerne fragmenty poszczególnych prac. Ale zawsze dominują tu kwestie par excellence polityczne.

Zróźnicowane formy dyktatury proletariatu ochraniały w owej dobie ogólnospołeczne dobro. Na straży tych wartości stała potężna zbiorowość ludzi, przed którymi po raz pierwszy otworzyły się perspektywy autentycznego awansu. Do mas czytelników i słuchaczy adresowane są zatem wypowiedzi towarzysza Wiesława. Zawsze obiektywnie ocenia autor sytuację — nigdy nie przyręka łatwych zwycięstw.

Twardy trud egzystencji w kraju tak przez wojnę zniszczonym był jeszcze pomnożony o niemą sumę sabotaży, skrytykanych morderstw, bandyckich „pacyfikacji”. Były to środki z arsenału reakcyjnego podziemia i jego zalegalizowanej ekspozytury peeselskiej.

W dniu 19 stycznia 1947 r. blok demokratyczny obrzucił większość zwycięży w wyborach do Sejmu. Na odbywającej się z tej okazji wielkiej manifestacji ludności stolicy przemówienie wygłosił Władysław Gomułka. Oto wnioski: „(...) Wyborcy wykazały, że naród chce żyć w spokoju i jedności w odróżnieniu od reakcyjno-faszyzowskiego podziemia i surowo potępił wszystkie jego zbrodnie. Naród pragnie w spokoju i jedności pracować nad odbudową kraju i podniesieniem produkcji naszej gospodarki narodowej, gdyż rozumie, że w ten sposób buduje dla siebie lepszą przyszłość. Naród potępił i odrzucił przywódców PSL na czele z Mikołajczykiem za ich próby podważenia podstaw Polski Ludowej i ślania anarchii w kraju, za politykę negacji wszystkiego, co tworzyło i postępuje, za ich frazesy i nadętą zarozumiałość, za obronę faszyzowskiego podziemia i za wręgnięcie PSL do jego służby, za wysługiwanie się wrogom Polsce demokratycznej siłom za granicą”.

Stopniowo łamałmy więc opór reakcyjistów różnych odcieni. Zwycięstwo w wyborach styczniowych 1947 r. stało się niejako punktem zwrotnym na drodze wszechstronnego umacniania ludowej władzy. Jednakże trzeba było potem stoczyć niejedną batalię z niedobitkami spod znaku WIN czy NSZ, by definitywnie wyzyszczyć resztki złowrogich sił. Na horyzoncie światowym zbierały się wtemczas chmury, zapowiadające wydalenie z naszego kraju w stosunkach międzynarodowych. Sekretarz generalny KC PPR niejednokrotnie analizował w swych wystąpieniach mechanizm imperialistycznej ofensywy politycznej, ekonomicznej i psychologicznej. Pierwszym sygnałem było tu przemówienie Winsto-

4 bm. przewodniczący Rady Państwa — Edward Ochab przyjął w Belwederze ministra oświaty — Wacława Tułodzieckiego oraz prezesa Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego — Mariana Walczaka, którzy poinformowali o aktualnych zadaniach resortu, a w szczególności o udziale nauczycielstwa w obchodach związanych z 20-leciem Polski Ludowej.

Edward Ochab przyjął przekazane w imieniu nauczycielstwa polskiego zaproszenie do wzięcia udziału w centralnej akademii w związku z Dniem Nauczyciela. Obecny był zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Henryk Garbowski.

RADZIMY PRZECZYTAĆ:

- W DOMU KULTURY RADZIECKIEJ — N. Suchanow
Artykuł o dorobku ośrodka kultury radzieckiej w Warszawie i jego planach na przyszłość. Str. 1.
- STRATEGIA NASZEJ REWOLUCJI — St. Lewicki
Recenzja książki zawierającej zbiór referatów Władysława Gomułki, wygłoszonych w latach 1946—1948. Str. 1.
- OSIĄGNIĘCIA, BRAKI I ZAMIERZENIA — Wł. Czga
Podsumowanie akcji wczorów i leżnicztwa prowadzonej przez Związek. Str. 2.
- ŻEROMSKI W TRADYCYJ POLONISTYKI WARSZAWSKIEJ — Z. Libera
Interesujące uwagi o badaniach nad twórczością pisarza, przeprowadzanych przez naukowców w różnych okresach działalności UW. Str. 3.
- REFLEKSJE NAD PEWNA POLSKĄ — T. Sochacki
Fetilon polemizujący ze stanowiskiem Hamiltona w „Kulturze” na temat stosunku do języka. Str. 3.
- Z TAKĄ SYTUACJĄ POGODZIĆ SIĘ NIE MOŻNA — D. Chrzczonowicz
Artykuł informacyjny w sprawie zadużeń pracodawcy wobec nauczycieli. Str. 4 i 6.
- SKŁADKI, SKŁADKI...
Problem tzw. oddzierania rodziców przez szkoły, poddany pod osąd czytelników. Str. 4.
- OPINIE, POSTULATY I... ZASTRZEŻENIA — T. Sosnowski
Podsumowanie dyskusji na temat projektu reformy szkolnictwa zawodowego prowadzonej w ogniwach ZNP. Str. 5.

na Churchilla, wygłoszone w Fulton, USA (marzec 1956). Eks-premier brytyjski gwałtownie zaatakował uchwały poczdamskie w sprawie naszych granic zachodnich. We wrześniu 1946 r. w Stuttgarcie jeszcze bardziej napastliwą mowę wygłosił amerykański sekretarz stanu. James F. Byrnes. Dalo to asumpt do rozpatrywania w zachodnich strefach okupacyjnych, Antypolskie poczynania miały się oddać stale nasilać.

Władysław Gomułka zilustrował swoje wypowiedzi konkretnymi przykładami akcji, wymierzonej przeciwko Polsce. Cytując: „(...) W dniu 22 grudnia 1946 roku szef Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie złożył notę na ręce dowódcy brytyjskich wojsk okupacyjnych w Niemczech w sprawie zwrotu mienia polskiego zabranego nam przez Niemców. Polska Misja Rewindykacyjna w angielskiej strefie okupacyjnej w Niemczech stara się już przeszło pół roku o zwrot około 9 tysięcy wagonów różnego rodzaju obrabiarek, maszyn i narzędzi, które Niemcy wywieźli z Polski. Dotychczas nie możemy skłonić władz angielskiej strefy do załatwienia tej sprawy. Ci sami Niemcy, którzy zabrali nam te maszyny, wydają dzisiaj opinię lokalnym władzom brytyjskim, czy maszyny te są polskie czy niemieckie?”

Lektura tych publikacji przekonuje o żelaznej konsekwencji w demaskowaniu różnorakich posunięć wymierzonych w narodowe interesy Polski. Niedawni sprzymierzeńcy anglosasów w ciągu kilku miesięcy zmienili front. Skuteczności z epigonami hitlerizmu czynili wszystko, by jak najbardziej szkodliwie nam na każdej niemal płaszczyźnie. Stanowczo i dobitnie potępił Władysław Gomułka te pierwotnie późniejszej „zimnej wojny”.

Rozwój ideologiczny, wzrost świadomości klasowej proletariatu — często temat ten pojawia się w pracach towarzysza Wiesława. Oświecanie prawidłowości życia społecznego stanowi także treść licznych artykułów. Problematyka ta rozpatrywana jest zazwyczaj w kontekście codziennych zjawisk danego etapu walki.

„Partia budowniczych nowego życia i nowej Polski, kierownik klasy robotniczej i mas ludowych — Polska Partia Robotnicza — kroczy pod sztandarem nauki. Uczy się — oto jedno z najważniejszych zadań każdego peeserowca”.

Te dwa zdania, zaczerpnięte z publikacji Władysława Gomułki, najlepiej charakteryzują rangę przyznawaną przez autora zagadnieniom oświaty, nauki, wychowania. Wiąże się z tym ściśle wysokie wymagania stawiane pedagogom, pracownikom kultury, uczynom. W owych czasach część inteligencji nie pojmowała jeszcze należycie swych obowiązków obywatelskich, nie doceniała po prostu humanistycznego sensu przeobrażeń i reform. Mądre, poważne słowa człowieka działacza partii i rządu odgrywały pryncypalną rolę w przekształcaniu poglądów tych ludzi.

Dokumentem epoki można nazwać tom „Artykułów i przemówień”. Dziś, po kilkunastu latach, odkrywamy tam ogromny ładunek historycznych doświadczeń. Bez dzieła zarażonego bliskie współczesności, związane z nią gestami skołowań i odniesień. Zespolicane z nią walorów spraw, iż zbiór ten staje się wyjątkowo cennym ogniwem dorobku polskiej myśli politycznej.

STANISŁAW LEWICKI

1) Władysław Gomułka: „Artykuły i przemówienia”, Tom II. Styczeń 1946 — kwiecień 1948, KiW, Warszawa 1964; s. 534, z. 14.

DZIEŃ NAUCZYCIELA PO RAZ ÓSMY

Za dwa tygodnie już po raz ósmy w Polsce Ludowej obchodzą Dzienną Nauczyciela. Tegoroczne święto będzie miało szczególny charakter: przypada bowiem w dwudziestym roku istnienia PRL. Dlatego też obchody Dnia Nauczyciela zostaną jak najściślej powiązane z tym jubileuszem; będą okazją do popularyzowania w ród społeczeństwa dorobku szkoły, do ukazania ogromnego wkładu pracy nauczycielskiej w dzieło budowy Ludowej Ojczyzny. Przy czym słowo „nauczycielstwo” rozumieć trzeba szeroko; obejmuje ono nauczyciela szkoły podstawowej i profesora wyższej uczelni, nauczyciela w szkole, pracownika administracji szkolnej i nauczyciela bi-bliotekę i wychowawcę internatu, słowem — każdego, kto bezpośrednio lub pośrednio uczestniczy w pracy związanej z nauczaniem i wychowaniem. I dlatego Dzień Nauczyciela jest świętem ich wszystkich.

Tegoroczne uroczystości Dnia Nauczyciela obchodzone będą od 21 do 23 listopada. Zainauguruje je centralna akademia, która odbędzie się 21 listopada w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

W akademii wezmą udział czołowi przedstawiciele władz partyjnych i państwowych, pracownicy nauki oraz nauczyciele-reprezentanci wszystkich województw, a także koleżdy z Warszawy i powiatów podstolecznych. Jako goście honorowi uczestniczyć będą w akademii zasłużeni nauczyciele i działacze oświatowi z całego kraju, którzy udekorowani zostaną z okazji Dnia Nauczyciela najwyższymi odznaczeniami państwowymi.

W stolicy planuje się ponadto spotkania z przedstawicielami władz partyjnych, państwowych, oświatowych i związkowych.

Przygotowaniami do uroczystości centralnych kieruje Komitet Obchodów, w skład którego wchodzi przedstawicielami ministrów Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, Zarządu Głównego ZNP, Kuratorium Okręgu Stolecznego i województwa warszawskiego oraz zarządy okręgów ZNP obydwu województw.

Dzień Nauczyciela — to okazja do wyrażenia wszystkim wychowawcom gorących słów podziękowania za ich codzienny trud. Ale nie tylko o to chodzi. Zasadniczym celem obchodów jest pogłębienie i umacnianie serdecznej więzi między szkołą, nauczycielstwem a środowiskiem i całym społeczeństwem. Manifestowana w czasie uroczystości aproba społeczeństwa dla dotychczasowej pracy nauczycielskiej powinna zachęcić ich do jak najpełniejszego udziału w realizowaniu wskazań IV Zjazdu partii oraz do dalszego pogłębienia oddziaływania ideowo-politycznego na młodzież.

Właśnie w celu przybliżenia społeczeństwu do szkoły, do nauczyciela — obok uroczystości centralnych odbywać się będą podobne imprezy w całym kraju. Uroczystości w województwach, powiatach, w miastach i dzielnicach organizują prezydja rad narodowych przy współudziale Instancji Związku Nauczycielstwa Polskiego. Do komitetów organizacyjnych obchodów zaproszeni są przedstawiciele miejscowych władz partyjnych, FJN, organizacji społeczno-politycznych, młodzieżowych, wojska, FJN, administracji szkolnej, komitetów rodzicielskich i opiekuńczych (a w siedzibach wyższych uczelni przedstawiciele komisji środowiskowych). Koszty związane z organizowaniem akademii wojewódzkich, powiatowych i dzielnicowych pokrywają [zgodnie z pismem szefa Urzędu Rady Ministrów nr P-131/11/62 z dnia 17 listopada 1962 roku] prezydja właściwych rad narodowych.

W szkołach i placówkach oświatowo-wychowawczych odbywać się będą akademie, uroczyste apele, spotkania z przedstawicielami rodziców, organizacji społeczno-politycznych, zakładów pracy, związków zawodowych. W tym przypadku organizatorami imprez będą komitety rodzicielskie i opiekuńcze przy współudziale samorządu uczniowskiego oraz szkolnych organizacji młodzieżowych.

Jak co roku, z okazji Dnia Nauczyciela kuratoria oraz wydziały oświaty — działając w ścisłym porozumieniu z instancjami ZNP — przyznają wyróżniającym się nauczycielom nagrody pieniężne.

W październiku podsumowaliśmy i oceniliśmy działalność Związku w zakresie wypoczynku i lecznictwa nauczycieli i pracowników oświatowych w 1964 roku, ze szczególnym uwzględnieniem sezonu letniego. Analiza wyników tej działalności, jej pozytywów i braków oraz zamierzeń na rok 1965 była przedmiotem kolejnych obrad Komisji Wczasów i Lecznictwa oraz Sekretariatu i Prezydium Zarządu Głównego ZNP. Świadczy to o ważności problemu i jego żywości na pracy związkowej.

Możliwość wypoczynku w dobrze zorganizowanym ośrodku wczasowym, przeprowadzenie kuracji uzdrowiskowej w domu wczasów leczniczych, możliwości leczenia balneologicznego w sanatorium, systematyczne rozszerzanie naszej działalności w tej dziedzinie — odczuwane są przez koleżanki i kolegów jako poważne świadczenie Związku na rzecz członków. Nie należy lekceważyć także aspektu ideowo-politycznego działalności ogniw związkowych w zakresie wypoczynku i lecznictwa. Oto masy członkowskie oceniają poważne rozmiary pomocy wczasowo-le-

czniczo-sanatoryjnej jako jedną z zdobytych mas pracujących, osiągających jedynie w warunkach społeczno-ustrojowych Polski Ludowej. Zarówno aspekt bytowy, jak i społeczny oraz zasięg problemu stawiają go w rzędzie ważnych spraw związkowych.

Wydzielić tu trzeba, że 50 proc. miejsc w ośrodkach wczasowych organizowanych przez okręgi oddaje się do dyspozycji koleżanek i kolegów z terenu całego kraju, co zwiększa możliwość korzystania z wczasów przez ogół członków ZNP.

Uruchomienie nowych i rozbudowa istniejących ośrodków wczasowo-leczniczych pozwoliły objąć w 1964 roku wszystkim formami wczasów i lecznictwa uzdrowiskowego łącznie z sanatornym — ponad 68 tysięcy członków ZNP i ich rodzin. Stanowi to wzrost o 6500 w stosunku do 1963 roku. Liczba ta obejmuje ko-

OCENIAMY AKCJĘ WCZASÓW I LECZNICTWA

Troska o poziom, o jakość naszych ośrodków wczasowo-leczniczych przyświecała nam przy wszystkich poczynaniach w dziedzinie organizacji wypoczynku dla członków Związku. Staraliśmy się podnieść warunki sanitarno-higieniczne domów wczasowych, estetykę wnętrza i otoczenia. Szczególny nacisk kładliśmy na poziom wyżywienia. Rezultaty były, poza nielicznymi wyjątkami, pozytywne. Taką opinię wyraziła o tegorocznych wczasach związkowych Komisja Wczasów i Lecznictwa. Działalność Związku w zakresie organizacji wypoczynku oceniona została pozytywnie również przez Prezydium Zarządu Głównego.

Kiedy mówiliśmy o pozytywach akcji wczasowo-leczniczej, trzeba także podkreślić rozszerzenie w 1964 roku możliwości

widzianej normy, „zaoszczędzając” 7400 zł co było równoznaczne z niedopuszczalnym obniżeniem dziennej stawki z 22 zł na jednego wczasowicza do 17 zł. Z zebranych informacji wynika, że wczasowicze wówczas po prostu głodowali. Stan ten ujawniła kontrola przeprowadzona na skutek skargi wczasowiczów przesłanej do Zarządu Głównego, Rzecz jasna, że wyeliminowanie konsekwencji służbowe w stosunku do kierownika ośrodka, odpowiedzialnego za opisany stan.

Bardzo też warunki lokalowe były w Internacie liceum pedagogicznego w Głuchowie. Mimo że jest to jedyny punkt wczasowy na Mazurach, przydzielony Związkowi przez władze szkolne w województwie olsztyńskim, będziemy chyba zmuszeni zrezygnować z tego obiektu

scowościach i to w dodatku w okresie wakacyjnym — nie były w 100 procentach wypełnione.

Np. w stałym ośrodku w Krynicy do brzo zorganizowanym i wyposażonym (jeden meubelowany pokój trzyosobowy, ciepła i zimna woda bieżąca, bardzo dobre wyżywienie) w okresie wakacyjnym nie wykorzystaliśmy 4 skierowań. W Jaszowie, w komfortowo urządzonej domu wczasowym (pokój dwuosobowy, ciepła i zimna woda bieżąca, piękna świetlica, jadalnia, natrysk itd.) nie wykorzystaliśmy w okresie wakacyjnym 10 miejsc. W sezonowym domu wczasów leczniczych w liceum ogólnokształcącym w Krynicy nie wykorzystano 16 miejsc. Jeden z ośrodków nie wykorzystaliśmy w Zakopanem („Modrzew” i „Dom Zdrowia”) w lipcu i sierpniu — 13 skierowań. Na bardzo atrakcyjnych wczasach miejskich w Krakowie (wczasowicze mówili o tych wczasach w superlatywach) nie wykorzystaliśmy w okresie wakacyjnym 55 miejsc.

Przykłady można by mnożyć. O czym one świadczą? Może o wystarczającej

(wzrost o 17 proc.) oraz zwiększyć znaczenie liczby skierowań do sanatoriów — o ponad 1000 — co stanowiłoby 17 proc. wzrostu. Zwiększenie to osiągnięty dzięki przekształceniu z dniem 1 kwietnia 1965 roku domu wczasowego w Jaszowie na sanatorium oraz poprzez skrócenie pobytu w sanatoriach z 28 do 24 dni. Podjęta już została w tej sprawie decyzja CRZZ.

Celem rozszerzenia bazy lokalowej ośrodków wczasowych prezydium ZG postanowiło: zobowiązać zarządy okręgowych i oddziałów powiatowych do podjęcia starań w kuratoriach, wydziałach oświaty, rektoratach szkół wyższych i radach narodowych w sprawie przydzielenia Związkowi odpowiednich budynków szkolnych, internatów i domów akademickich na ośrodki wczasowe i letniska nauczycielskie.

Ważną sprawą jest prawidłowy i zgodny z zasadami współzycia związkowego rozdział skierowań na wczasy i do sanatoriów. W tym celu komisje socjalno-bytowe w okręgach i oddziałach powiatow-

osiągnięcia, braki i zamierzenia

Realizując postanowienia uchwały VIII Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP w sprawie dalszego rozwoju akcji wczasowo-leczniczej dla nauczycieli — Zarząd Główny uruchomił w 1964 roku siedem nowych sezonowych domów wypoczynkowych w nowo budowanych gmachach szkolnych i internatach. Znajdują się one w bardzo atrakcyjnych pod względem wczasowym miejscowościach. Członkowie naszego Związku mogli więc korzystać z wczasów w nowo otwartych ośrodkach wypoczynkowych w Swinioujściu, Stęgle, nieopodal Krynicy Morskiej, w Charyzowej (k. Chojnice), w Zegrzu (pod Warszawą nad obszernym Zalewem Zegrzyńskim).

POSTĘP ILOŚCIOWY I JAKOŚCIOWY

Koleżanki i koledzy — amatorzy sportów wodnych mogli korzystać w szerokim zakresie z wypoczynku nad jeziorami augustowskimi dzięki otwarciu Domu Nauczyciela w Augustowie, zbudowanego przy pomocy finansowej Zarządu Głównego i przystosowanego do celów wczasowych (około 100 miejsc — pokoje 3-osobowe z bieżącą ciepłą i zimną wodą). Dom jest położony w pobliżu lasu i pięknego jeziora Necko.

Dodatkowe punkty wczasów rodzinnych uruchomiliśmy na terenach nizinnych, w internatach szkolnych w Gąbinie (woj. warszawskie) i Nakle (woj. bydgoskie). Punkty te spotkały się z pozytywną oceną wczasowiczów. Możliwość korzystania z wczasów rodzinnych zostały zwiększone poprzez zorganizowanie dodatkowych letnisk nauczycielskich w województwach

rzeczających z wypoczynku i lecznictwa uzdrowiskowego zarówno w ośrodkach prowadzonych przez ZNP, jak i w Domach Funduszu Wczasów Pracowniczych (FWP). Przy czym możliwości korzystania z wczasów przez naszych członków zwiększyły się głównie dzięki rozwojowi ośrodków wczasowych ZNP.

Kierunek rozwoju akcji wczasowo-leczniczej w 1964 roku był zgodny z postulatami członków Związku i uchwałą VIII Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP. Wskazują na to następujące wskaźniki procentowe wzrostu liczby korzystających z głównych form wczasów i lecznictwa: letniska nauczycielskie — wzrost o 100 proc., wczasy rodzinne — 27 proc., wczasy zwykłe — 15 proc., sanatoria — 8 proc.

Większość wymienionych wyżej nowych ośrodków wczasowych ZNP mieści się w nowo budowanych gmachach szkolnych i internatach. Staraliśmy się stworzyć w pomieszczeniach szkolnych warunki do odpoczynku zbliżone do warunków w stałych domach wczasowych. Instalujemy np. stopniowo w budynkach szkolnych wodę bieżącą ciepłą i zimną (Krynica, Swider pod Warszawą) odpowiednio urządzamy klasy szkolne (wygodne łóżka, estetyczna pościel, szafki nocne, dywaniki przed łóżkami, estetyczne, barwne zastawy, szafy na ubranie, obrusy w jadalniach, estetyczne nakrycia stołowe itp.).

Niektórzy koledzy są zdania, że dzięki dużej powierzchni użytkowej, jaką dysponuje punkt wczasowy w budynku szkolnym (obszerne korytarze, halle, obszerne klasy, przy małym zagęszczeniu — maksimum 8 osób w jednej izbie lekcyjnej) po dokonaniu koniecznych adaptacji i odpowiednim wyposażeniu w sprzęt stworzyć można lepsze warunki wypoczynku niż mają stałe domy wczasowe. W tym kierunku staraliśmy się iść otwierając nowe ośrodki wypoczynkowe w ostatnim sezonie wczasowym.

lecznictwa sanatoryjnego dla członków naszego Związku. Zamierzenia nasze w tym zakresie zostały przekroczone. Zakładaliśmy, że łącznie do sanatoriów Centralnego Zarządu Uzdrowisk, sanatoriów przeciwgruźliczych oraz do sanatorium ZNP w Ciechocinku skierujemy 6200 osób. Stan ten osiągnęliśmy już w ciągu 8 miesięcy bieżącego roku. Przewidujemy, że do końca roku umożliwimy leczenie sanatoryjne jeszcze około 500 kolegom, czyli z sanatorium skorzysta w ciągu 1964 roku około 6700 członków ZNP. Będzie to prawie dwukrotny wzrost w ciągu ostatnich czterech lat.

BRAKI, NIEDOCIĄGNIĘCIA, ZANIEDBANIA

Nie upajamy się jednak osiągnięciami. Działalność Związku w zakresie organizacji wypoczynku i lecznictwa, mimo pozytywnej oceny ogólnej, nie uchroniona została od braków, niedociągnięć i zaniedbań. W niektórych terenowych ośrodkach wczasowych nie stworzyliśmy wczasowiczom dobrych warunków lokalowych. Na złe warunki lokalowe skarżyli się np. koledzy przebywający na wczasach rodzinnych w Dziwnowie, pow. Kamień Pomorski, w domu stanowiącym własność ZNP. Niedopatrzono komórek inwestycyjnej Zarządu Głównego oraz Wydziału Wczasów i Lecznictwa towarzyszyła niedbałość kierownictwa ośrodka wczasowego w Dziwnowie. Oto przykłady: w budżecie ośrodka przewidziano na zakup inventarza 30.000 złotych, a kierownik wydał dopiero w trzecim turnusie 213 złotych; na zakup książek i czasopism w budżecie przewidziano 1800 złotych, a wydano w ciągu trzech turnusów zaledwie 204 zł. Niedbałość kierownictwa ośrodka wczasowego w Dziwnowie dała się we znaki wczasowiczom, zwłaszcza jeśli chodzi o wyżywienie. Na pierwszym turnusie np. w ciągu pierwszych siedmiu dni lipca nie wydatkowano na wyżywienie pełnej prze-

wczasowego. Przy okazji trzeba zgłosić pretensje do gospodarzy szkolnictwa w województwie olsztyńskim, którzy nie mogli zdobyć się na przydzielenie 2-3 solidnych budynków szkolnych na wczasy dla nauczycieli, na tak bardzo atrakcyjnym pod względem wczasowym terenie, jakim jest rejon jezior mazurskich. Dla kontrastu warto poinformować czytelników, że Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, niewielkiego stosunkowo Sopotu, oddało na wczasy nauczycielskie 7 gmachów szkolnych.

Najwięcej zastrzeżeń w działalności ogniw związkowych w dziedzinie organizowania wczasów i lecznictwa nauczycieli budzi rozdział skierowań. Na wielu zebraniach wczasowiczów w naszych domach wypoczynkowych spotykaliśmy się bardzo często z narzekaniami koleżanek i kolegów na niewłaściwy rozdział skierowań na wczasy. Mówiono o niesprawiedliwości, o kumoterstwie, o przydziale skierowań w ostatniej chwili przed rozpoczęciem turnusu wczasowego itp. Członkowie naszego Związku narzekają także na zbyt małą liczbę skierowań na wczasy. Stwierdzenie to jest słuszne, gdyż na 100 członków przypada średnio około 15 skierowań na wszystkie rodzaje wczasów (zwykłe, rodzinne, miejskie, wędrownie, turystyczne, motorowe). Warto przypomnieć, że wyprzedzamy w liczbie skierowań inne związki zawodowe, ale mimo tego, fakt niemożliwości zaspokojenia potrzeb występuje u nas dość silnie. I oto okazuje się, że notujemy niezrozumiałe wprost liczne fakty niewykorzystywania przydzielonych poszczególnym okręgom i oddziałom skierowań wczasowych.

Odwiedzając nasze ośrodki wypoczynkowe w okresie wakacyjnym stwierdziliśmy, że w każdym niemal domu wczasowym, są wolne, nie wykorzystane miejsca. W niektórych okręgach nie wykorzystano 200 i więcej skierowań. Domy wczasowe nawet w najbardziej atrakcyjnych miej-

scowościach i to w dodatku w okresie wakacyjnym — nie były w 100 procentach wypełnione.

Np. w stałym ośrodku w Krynicy do brzo zorganizowanym i wyposażonym (jeden meubelowany pokój trzyosobowy, ciepła i zimna woda bieżąca, bardzo dobre wyżywienie) w okresie wakacyjnym nie wykorzystaliśmy 4 skierowań. W Jaszowie, w komfortowo urządzonej domu wczasowym (pokój dwuosobowy, ciepła i zimna woda bieżąca, piękna świetlica, jadalnia, natrysk itd.) nie wykorzystaliśmy w okresie wakacyjnym 10 miejsc. W sezonowym domu wczasów leczniczych w liceum ogólnokształcącym w Krynicy nie wykorzystano 16 miejsc. Jeden z ośrodków nie wykorzystaliśmy w Zakopanem („Modrzew” i „Dom Zdrowia”) w lipcu i sierpniu — 13 skierowań. Na bardzo atrakcyjnych wczasach miejskich w Krakowie (wczasowicze mówili o tych wczasach w superlatywach) nie wykorzystaliśmy w okresie wakacyjnym 55 miejsc.

Przykłady można by mnożyć. O czym one świadczą? Może o wystarczającej

liczbie skierowań? W żadnym przypadku. Przytoczone przykłady mówią nam o słabości organizacyjnej części naszych oddziałów powiatowych i niektórych wydziałów socjalno-ekonomicznych w okręgach. Z tego też musimy wyciągnąć wnioski, które usprawniałyby naszą działalność.

Zdarzają się niedopuszczalne wprost praktyki niektórych, na szczęście nielicznych oddziałów powiatowych. Oto jesteśmy np. w posiadaniu skierowań (ulgowych) wydanych przez oddziały powiatowe w okresie wakacyjnym: do Augustowa — pracownicy Lekarskiej Spółdzielni Pracy z trojgiem dzieci (po 280 zł), na wczasy miejskie do Krakowa — krawcowej Przedsiębiorstwa Krawiecko-Kuśnierskiego, na wczasy rodzinne w Krynicy Morskiej — pracownikom przedsiębiorstwa „Warzywa — Owoce — Kwiaty” (małżeństwo z dzieckiem), na wczasy w Augustowie — pracownicy Towarzystwa Maklerów Okrętowych.

I znowu przykładów można by podać więcej. Piszemy o tym, by zastrzyż związkową kontrolę społeczną nad rozdziałem skierowań, by usprawnić naszą działalność w tej dziedzinie.

ZAMIERZENIA

Na posiedzeniu Prezydium Zarządu Głównego w dniu 30 października bieżącego roku podjęta została uchwała zobowiązująca Sekretariat Prezydium do dalszego rozszerzenia możliwości korzystania z członków ZNP z różnych form wypoczynku i lecznictwa w 1965 roku i latach następnych. Zamierzenia Sekretariatu, zaakceptowane przez Prezydium, idą właśnie w tym kierunku.

Projektujemy objęcie w 1965 roku wczasami rodzinnymi, wczasami dla osób wyjeżdżających pojedynczo, wczasami miejskimi, wędrownymi, leczniczymi lub leczeniem sanatoryjnym 73 tysiące członków Związku. Zamierzamy położyć nacisk na wczasy rodzinne

wych powinny przestrzegać zasady jawności i kolektywnego przydziału skierowań.

Podkreślamy także środki zmierzające do masowego wykorzystania przez członków Związku przydzielonych skierowań. W tym celu zamierzamy:

- przyspieszyć terminy przydziału skierowań przez Wydział Wczasów i Lecznictwa ZG ZNP;
- wprowadzić zasadę przydzielania skierowań na podstawie zgłoszonych przez zarządy okręgów zapotrzebowań na miesiąc przed i powakacyjne;
- uporządkować rozdział skierowań na miesiąc wakacyjny, uwzględniając zarówno liczbę członków Związku w poszczególnych okręgach, jak i faktyczne wykorzystanie skierowań w poprzednich latach;
- uwzględnić przy opracowywaniu rozdziału skierowań oddziały okręgów od poszczególnych domów wypoczynkowych;
- wprowadzić odpowiedzialność materialną ogniw terenowych i poszczególnych członków ZNP za nie wykorzystane i nie zwrócone w ustalonych terminach skierowania na wczasy i leczenie profilaktyczne.

Obok troski o prawidłowy rozdział skierowań i pełne ich wykorzystanie, podejmujemy kroki zmierzające do likwidacji braków i zaniedbań, jakie zdarzały się tu i ówdzie w domach wczasowych. W szczególności położymy nacisk na higienę i estetykę pomieszczeń oraz zapewnienie wyżywienia na właściwym poziomie. Ze względu na poważne rozmiary działalności w dziedzinie organizacji wypoczynku i lecznictwa uzdrowiskowego zarówno dalszy postęp ilościowy, jak i jakościowy w tym zakresie wymaga zwiększonego wysiłku organizacyjnego wszystkich ogniw związkowych. Jest to konieczne i uzasadnione ze względu na masowość akcji, zainteresowanie sprawą wczasów i lecznictwa szerokiej rzeszy naszych członków oraz jej znaczenie rekreacyjne i społeczno-związkowe. Zwiększyć liczbę miejsc, usunąć braki, podnieść poziom usług wczasowo-leczniczych — oto dyktatywa na 1965 rok.

WL. OZGA

Wiceprezes ZG ZNP

Z PRAC ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZNP

Analizę programu pracy kulturalno-oświatowej wśród nauczycieli oraz ocenę akcji wczasowej i kolonijnej w okresie wakacji — poświęcono ostatnie Prezydium ZG ZNP, które obradowało 30 października bieżącego roku pod przewodnictwem prezesa M. Walczaka.

W posiedzeniu wziął udział zastępca kierownika Wydziału Oświaty i Nauki KC PZPR — H. Garbowski oraz przedstawiciel NK ZSL — W. Dusza.

Podstawę do dyskusji nad pierwszym problemem stanowił projekt uchwały na temat zadań ZNP w zakresie pracy społeczno-oświatowej. Dokument ten — jak podkreślił w zagajeniu sekretarz St. Krawciewicz — wyraźnie precyzuje zasadnicze cele i kierunki działania. Chodzi o udostępnienie nauczycielom dóbr kultury, o umożliwienie im wszechstronnego rozwoju intelektualnego i o kształtowanie zainteresowań społeczno-kulturalnych. Obok tego istnieje potrzeba wyrabiania wśród ogółu naszych kolegów aktywności społecznej i umiejętności społecznego działania w środowisku.

Realizacja tych celów ma zasadniczy wpływ na kształtowanie ideowo-politycznych postaw nauczycieli oraz na doskonalenie ich pracy zawodowej i społecznej. Wymaga to jednak systematycznego działania w kilku podstawowych kierunkach, takich jak praca kulturalno-oświatowa wśród nauczycieli; przysposabianie ich do pracy społecznej i kierowanie nią; rozwijanie krajoznawstwa, turystyki i sportu; współudział w doskonaleniu systemu oświaty dorosłych i pomoc nauczycielom zatrudnionym w różnych formach tej oświaty, a wreszcie doskonalenie działalności społeczno-oświatowych.

Podstawowe kierunki tej działalności ustalone zostały przez prezydium. W dyskusji podkreślano, że realizacja wytycznych przyjętych przez prezydium wymagać będzie szczegółowego sprężynowania zadań dla wszystkich ogniw związkowych oraz zagwarantowania warunków ich realizacji. Warunków rozumianych jak najbardziej wszechstronnie, zarówno finansowych, organizacyjnych, jak i „czasowych”. Mówiono o tym, iż szczerze fundusze poważnie utrudniają działalność kulturalno-oświatową. Potrzebny jest zatem większy niż dotychczas udział pracodawcy w świadczeniu na te cele. Obok tego oczekiwano na większą inicjatywę ogniw terenowych w wykorzystywaniu dotychczasowych możliwości. Zwracano też uwagę na konieczność objęcia — w szerszym niż dotychczas zakresie działalnością kulturalno-oświatową nauczycieli pracujących na wsi.

Niejako na marginesie poruszony został ciekawy, wart podjęcia i szerszego przeanalizowania — problem kryteriów oceny działalności społecznej w środowisku, oceny pracy działaczy związkowych z terenu. Wydaje się, iż w tej dziedzinie panuje jeszcze sporo nieporozumień.

Zamykając dyskusję kol. Walczak podkreślił, że przyjęła przez prezydium u-

chwała rejestruje zadania, aktualizuje je, a jednocześnie dokonuje wyboru tych podstawowych problemów, które powinny być podjęte. Natomiast sprawą konkretnych ogniw jest ustalenie szczegółowej tematyki. Dokument ten przejdzie próbę życia w terenie. Praktyka zadecyduje, czy nakreślone formy i kierunki działania zdadzą egzamin, czy możliwe są do realizowania w konkretnych warunkach. Dopiero po takiej rocznej próbie, po zgromadzeniu doświadczeń — odbędzie się plenum Zarządu Głównego ZNP poświęcone pracy kulturalno-oświatowej.

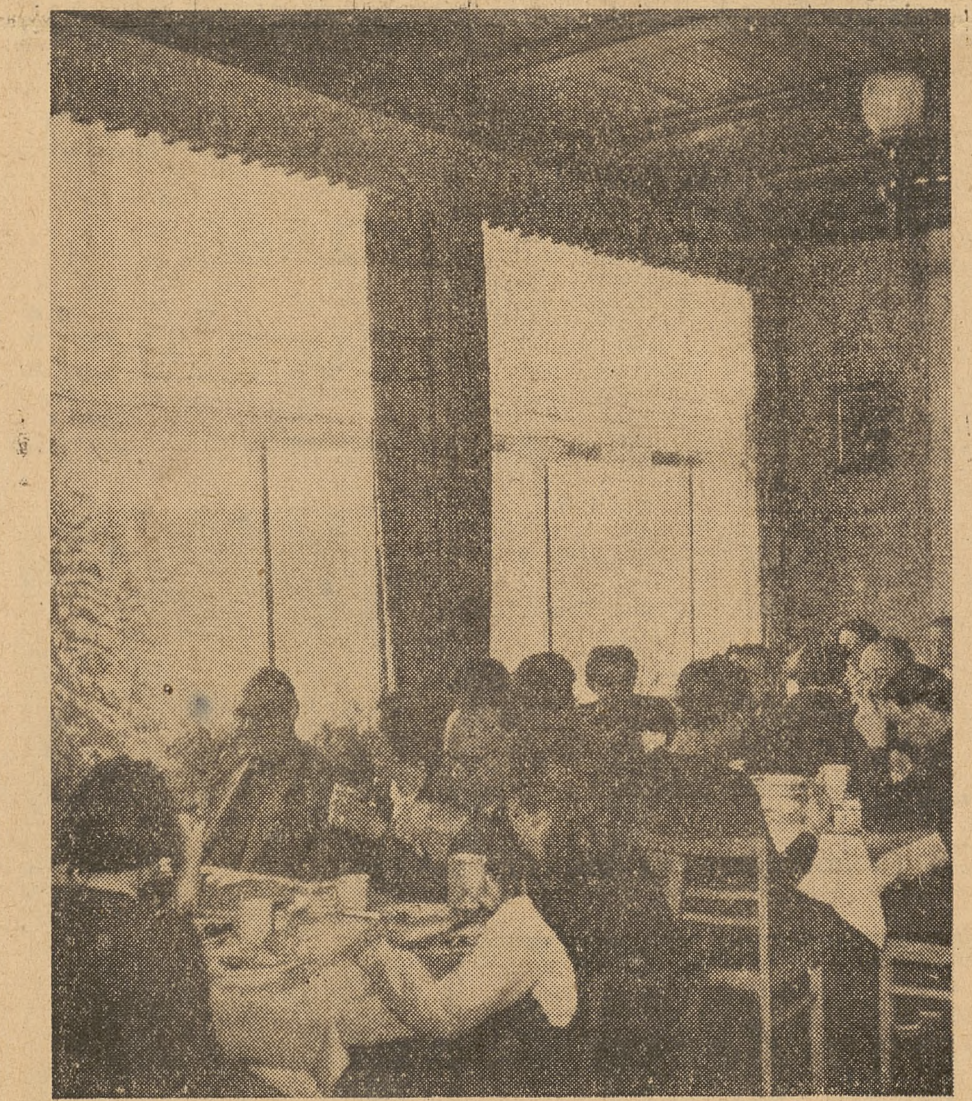
Wprowadzając do dyskusji nad sprawą kolonii dla dzieci nauczycielskich — sekretarz K. Makowski poinformował, iż w bieżącym roku ze wszystkich form wypoczynku skorzystało ponad 32 tysiące dzieci, co stanowi wzrost o ponad 11 tysięcy w porównaniu z rokiem ubiegłym. Lokalizacja placówek kolonijnych, stan sanitarno-higieniczny oraz wyżywienie nie budziły zastrzeżeń. Kadra oraz organizacja zajęć — były na odpowiednim poziomie. Natomiast można odnotować niedociągnięcia w doborze obiektów kolonijnych.

Spostrzeżenia te potwierdzili dyskutanci. O ile atmosfera wychowawcza oceniona była wysoko, to pod adresem lokalu, wyposażenia, warunków finansowych padło wiele krytycznych uwag.

W projekcie uchwały, który przedłożony został do zatwierdzenia przez prezydium, skoncentrowano się na omówieniu zadań wszystkich instancji ZNP w celu objęcia akcją kolonijną większej liczby dzieci nauczycielskich. Przy tym zadania Związku będą tu polegały głównie na umieszczeniu dzieci na koloniach i na staraniach o jak najlepsze warunki pobytu; zaś sama organizacja kolonii — to rola władz oświatowych — pracodawcy.

W dyskusji padło kilka wniosków, którymi uzupełniono uchwałę. M. in. aby Związek podjął starania, by wychowawcy pracujący na koloniach organizowanych przez zakłady pracy mieli prawo zabierać na nie swoje dzieci. Trzeba również zapewnić miejsca na koloniach dla dzieci nauczycieli przebywających w czasie wakacji na różnego rodzaju kursach. Poza tym należałoby rozprzątnąć możliwość organizowania kolonii w mieście — dla dzieci nauczycieli ze wsi. W celu poprawy sytuacji lokalowej placówek kolonijnych postulowano, by w każdym województwie zarejestrowano kilka odpowiednich stałych obiektów, które mogłyby wymieniać między sobą poszczególne okręgi.

Z kole prezydium dokonało oceny tegorocznej akcji wczasów i lecznictwa. Referując ten problem wiceprezes WL. OZGA zwrócił uwagę na podstawowe osiągnięcia, jak też i braki w tej dziedzinie działalności. Ponieważ zamieszczamy w tym numerze artykuł WL. OZGI poświęcony temu tematowi — chcielibyśmy zwrócić uwagę jedynie na kilka bardziej charakterystycznych momentów.



W domu wczasowym ZNP „Słotecz”, w Szklarskiej Porębie.

Foto: C. Górski

W uchwale zobowiązano Sekretariat Zarządu Głównego do dalszego rozszerzenia różnych form wypoczynku i lecznictwa poprzez organizowanie nowych i rozbudowę istniejących ośrodków wczasowych oraz do systematycznego poprawiania warunków wypoczynku w tych ośrodkach. Należy również dążyć do zapewnienia nauczycielom pełnej możliwości korzystania z lecznictwa ambulatoryjnego, sanatoryjnego i szpitalnego oraz dopinować, by egzekwowane były zarządzenia Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej w sprawie roziagnięcia przez lekarzy szkolnych opieki lekarskiej nad nauczycielami.

Bardzo silnie akcentowano w uchwale problem usprawnienia podziału oraz kontroli wydawania skierowań. Bowiem najważniejsze niedociągnięcia tkwią jeszcze w zakresie wykorzystania miejsc.

Na zakończenie obrad członkowie prezydium zatwierdzili termin i porządek dziennej najbliższego plenum Zarządu Głównego ZNP. Posiedzenie plenarne odbędzie się 5 listopada bieżącego roku i poświęcone zostanie podsumowaniu dyskusji związkowej na temat projektu reformy szkolnictwa zawodowego.

D.CH.

Z OKAZJI

TYGODNIA

STUDENTA

Działalność wychowująca dorosłych w szkole wyższej jest trudna i złożona; musi być systematyczna, konsekwentna, długotrwała, musi przenikać każdą sytuację tak przecież bogatego życia szkolnego oraz wyzyskiwać wszystkie składniki tak bogatej i w napięciu dynamicznego rozwoju znajdującej się struktury psychicznej wychowanka.

Różne są strony i zakresy tego oddziaływania wychowawczego. Wiele można i należy zrobić w związku z procesem nauczania. Ale główny nacisk trzeba położyć na najtrudniejszy odcinek, mianowicie na wychowanie moralne, a w ramach życia uczelnianego kształcić właściwą postawę współzależności i zdolność owocnego współdziałania rzeczowego.

Trzeba wpajać takie zasady, jak pierwszeństwo interesu zbiorowego przed jednostkowym, prawo równego korzystania z dóbr kulturalnych, ale też obowiązki równego uczestnictwa w ich wytwarzaniu. Trzeba zwałować nie dość poważne traktowanie obowiązków, słabe zainteresowanie sprawami społecznymi, niekiedy obojętność dla wielkich problemów życia współczesnego, brak orientacji politycznej, małe staranie o dorobienie się własnego poglądu na świat.

Trzeba zwalczać trafiające się objawy oportunizmu, wygodnictwa, zwyrodniałego praktycyzmu, minimalistycznego zaciętności planu życiowego. Trzeba podniecać żywiołowość do nauki, żar intelektualny, zainteresowanie pracą badawczą, ambicję zdobywania wiedzy samodzielnie, w wysiłkiem, stałej łączności z postępem kulturalnym i wewnętrznym wzrostu.

Trzeba wspierać przejawiający się zmysł organizacyjny, a przeciwdziałać nadmieremu krytycyzmowi w stosunku do istniejących organizacji młodzieżowych, którym często towarzyszy niechęć uczestniczenia w ich pracy, izolacja społeczna, sobokostwo skłonne korzystać z dobroczyń, ale unikające własnego trudu. Trzeba w całej pełni wyzyskiwać umie-

jętnie zmobilizowaną i uruchomioną silę ogromnej masy młodzieży wartościowej, ale bierniej, dla tepienia stosunkowo mniejszej, ale zuchwale narzucającej się grupie, która, niestety, nie raz wypacza styl postępowania i pracy całoci.

Takie to najważniejsze wytyczne działania wychowawczego ma na względzie pracownik naukowy szkoły wyższej, a osadza je na mocnej podstawie zasadniczego i uzasadnionego optymizmu w ocenę naszej młodzieży, na przekonaniu, że jej otwartość i przyjaźń potrafi pokonać jej obojętność, skrytość, nieufność. Wiemy i wierzymy, że tylko na płaszczyźnie szczerzej wymiany spostrzeżeń, w atmosferze wzajemnego poszanowania, w granicach swobody określonej odległością stanowisk nauczyciela i ucznia, wychowawcy i wychowanka, uda się pozyskać najważniejszego sojusznika wychowawczych poczyną uczelni, którym jest zorganizowana, zdrowa, autorytatywna opinia tej młodzieży, opinia, która by zachęcała i nagradzała koleżeńskim uznaniem dobre, szlachetne, pozytywne zachowanie się, a odrzucała groźba potępienia członków obrażających słusznie wiążące zasady postępowania i współzycia społeczności uczelnianej.

Oto w wielkim skrócie scharakteryzowane stanowisko Sekcji Nauki ZNP w odniesieniu do problematyki wychowawczej szkół wyższych. Przekazuje je do wiadomości z okazji Tygodnia Studenta w 20-lecie Polski Ludowej, dodając oświadczenie, że sekcja jest zawsze gotowa do porozumienia się z reprezentacją naukowców-nauczycieli z przedstawicielstwem zorganizowanej młodzieży, co do podjęcia planowej współpracy.

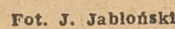
ZENON KLEMENSIEWICZ

wiceprezes ZG ZNP

i przewodniczący Sekcji Nauki

ZG ZNP

ŻEROMSKI

[illegible]

...lecz także ofiarnym
społecznych i państwo-
wych popieranie.

Monika Warneńska w
córka Monika. Postać
czytelnika przez poka-
zów, zwycięstwo i po-
muzeum pamiętek po
jak i inne pozycje
dostawiają one Żero-
najbliższą rodzinę oraz
mioty, których używa-
d.

A. Uniechowskiego do
tej stronie — fragment
ekawego i przydatnego
dla nauczyciela, jak



Marcelo, Szymon, ma-
szewski, Szymon, Szymon
na krę.

1848-1944. ST
DO URODZIN

[illegible]

KRAKOWSKI, "Dziennik Polski" (nr 233 z 1 października 1964 roku) opublikował wyniki ankiety przeprowadzonej wśród rektorów wszystkich wyższych uczelni w tym mieście. Jedno z pytań ankiety odnosiło się do szeroko obecnie dyskutowanej sprawy: stopnia przygotowania uczniów szkół średnich do studiów akademickich. Uczestnicy ankiety, wskazując pewną poprawę w porównaniu z rokiem ubiegłym, nie taili jednak i dostrzeżonych braków. Jedno z tych niedociągnięć rektor Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej, Bronisław Dąbrowski, określił jako „rażący brak kultury słowa, zaniedbaną wymowę, wady w dykcji”. Wydało się, że tak sformułowany zarzut można by jeszcze uzupełnić dodając, że brak kultury słowa obejmuje ponadto uchybienia przeciwko gramatyce i stylistyce po

prawności i że duża część absolwentów naszych szkół odznacza się nieporadnością w panowaniu nad tak zasadniczym instrumentem naszego życia zbiorowego, jakim jest język. Tym właśnie brakiom chciałam poświęcić parę poniższych uwag.

Zaczne od przykładów. Każdy nauczyciel-polonista zna koszmarną poprawę zadań pisanych nie na temat, obfitujących w zdania bez logicznego związku, w diwologię konstrukcyjną, co do których nie wiadomo, jak je poprawić i jak kwalifikować zawarte w nich błędy. Przekrojowy „humor zeszytów” jest tu małą pociechą dla starannej i odpowiedzialnego pedagoga. Każdy nauczyciel-polonista wie także, jak źle przedstawia się wśród uczniów umiejętność czytania i mówienia. Nie przesadzę, gdy powiem, że w każdej prawie klasie szkolnej na kilkudziesięciu „dukających” kilka zaledwie osób potrafi mniej więcej poprawnie odczytać polski tekst, ten, ogarnąć najpierw wzrokowo całość zdania, a następnie wypowiedzieć je głośno z uwzględnieniem przestanków i akcentów logicznych, bez potknięć fonetycznych. A jak rzadko słyszeć możemy na lekcjach poprawne wypowiedzi ustne, złożone z pełnych zdań, logiczne powiązanych i rozwijających główną myśl lub temat zawarty w pytaniu.

Mógłby ktoś powiedzieć, że jeśli tak jest, to nasza wina: nie nauczyliśmy uczniów pisać, czytać ani mówić. Istotnie, nie nauczyliśmy, mimo że w programie istnieją tzw. ćwiczenia w mówieniu i pisanu. Bylibyśmy skłonni usprawiedliwiać się z miżernych czynników tym, że na te ćwiczenia mamy za mało czasu, że wskutek tego w praktyce szkoły są one z konieczności akcją marginesową, że wreszcie (o czym również każdy nauczyciel do

brze wie) pewnie błędy uczniowskie, mimo że stale korygowane, potrafią wracać do zadań i odpowiedzi z cełnością bumeran-gów.

Usprawiedliwianie się nie zwalnia nas, jednak od odpowiedzialności. Jak wielka zaś jest ta odpowiedzialność, zdać sobie może sprawę ten, kto uważnie słucha np. radia lub ogląda (i słucha) telewizję. Roz-

ZANIEDBANA

DZIEDZINA

KSZTAŁCENIA

powsechniony obecnie zwyczaj reportaży i audycji, opartych na nagraniu bezpośrednich wypowiedzi osób zaproszonych, budzi niekiedy we wrażliwym słuchaczu „litość i trwogę”, tym bardziej, że wśród stekających ofiar autentyzmu trafiają się mówcy z nazwiskiem i stanowiskiem, ba, czasem nawet z tytułem naukowym.

Kultura ojczystego języka, ogólnie biorąc, stoi u nas bardzo nisko, co przy mnogości przemówień grozi niebezpieczeństwem osłuchania się i zatarcia u odbiorców resztek wrażliwości na poprawność i estetykę mowy. W porównaniu z codziennymi doświadczeniami, jakże wspaniale i niestety na wyższym ideału prezentuje się postulat skierowany, pod adresem wykładowców przez prof. Z. Klemensiewicza w artykule „Główne kryteria oceny pracownika nauki” („Głos Nauczycielski” nr 40): „Oceniamy poprawność gramatyczną, trafność i wdzięk doboru

wyrazów i frazeologii, stylistyczne zalety czystości języka, jasności komunikatywnej, siły ekspresyjnej wykładu”. Niestety! I wśród nauczycieli uniwersyteckich nie wszyscy odpowiadają temu ideałowi. Jaka jest tego przyczyna?

Osobiście wydaje mi się, że przyczyna jest tu niedokształcenie szkolne, zaniedbanie odpowiednich zabiegów dydaktycznych, które powinny być z całą energią podejmowane w możliwie najwcześniejszych latach nauki, a więc w szkole podstawowej, wtedy gdy najłatwiej jest wyrobić nawyki i sprawności. Poziom średni służyłby już tylko doskonałemu, czelozowaniu niejako warsztatu słownego, zaś uczestnik studiów wyższych powinien mieć opanowany język o czystym w zakresie poprawności ortograficznej, gramatycznej i stylistycznej w stopniu całkowitym. Może nie najgorzej byłoby naśladowanie metod szkoły francuskiej, gdzie dyskwalifikuje się prace z każdej dziedziny, jeśli nie są napisane pełnowartościową francuszczyzną, a umiędłowienie wygłoszenia przemówienia wymagana jest w zasadzie od każdego ucznia liceum.

Na zakończenie wniosek praktyczny: w związku z reformą programów można by skondensować materiał z lektury do minimum i ograniczyć go do pozycji bezwarunkowo najcenniejszych — na rzecz jak najszerzej pojętych i jak najpoważniej traktowanych ćwiczeń w czytaniu, pisanu i mówieniu. Ćwiczenia te należałoby uczynić zasadniczym tematem zajęć z języka polskiego w klasach najniższych, a ograniczać je stopniowo na korzyść innych działów nauki w ciągu późniejszych lat szkolnych. Opracować dla nauczycieli dobry i przystępny podręcznik dydaktyki tych ćwiczeń, dostosowany do programu i uwzględnić w nim wymagania poprawnej dykcji. Zobowiązać wszystkich nauczycieli, nie tylko polonistów, do odpowiedzialności za formę ustnych i pismennych odpowiedzi uczniów. Absolwent szkoły, czy to na stopniu podstawowym czy średnim, potrafi samodzielnie uzupełnić braki z lektury, jeśli szkoła nauczy go przynajmniej szacunku dla języka i swobodnego oraz sprawnego posługiwania się mową ojczystą.

MARIA MACHALSKA

RZECZ zaczęła się niewinnie. Redakcja chciała przekonać się, jak przyjmowaliśmy są młodzi, rozpoczynający pracę, nauczyciele. Dziennikarz pojechał w teren. Wybrał przypadkowo województwo kieleckie i również przypadkowo powiat kielecki. W efekcie, w 40 numerze „Głosu Nauczycielskiego” z dnia 4 października br. ukazał się artykuł pt. „...tam pani nie dojedzie”. Sygnalizowaliśmy w nim, iż młodsi koleżdy nie otrzymali do 17 września zasiłku na zagospodarowanie, a niektórzy z nich nawet i poborów.

I oto pospłyły się interwencje. Nie, nie pod adresem artykułu — jak mógłby przypuszczać czytelnik. Wszystkie podane fakty miały miejsce. Interwencje dotyczyły różnego rodzaju zadłużeń finansowych pracodawcy w stosunku do nauczycieli powiatu kieleckiego. Artykuł jedynie wywołał dalsze sygnały. Śladem tych sygnałów po raz drugi wybraliśmy się 2 listopada br. do Kielc. Tym razem nieprzypadkowo.

Dla dziennikarza sprawa jest stosunkowo nieskomplikowana, gdy interwencja dotyczy jednego człowieka. Łatwo jest wówczas ustalić dokładnie wszystkie szczegóły. Trudno, o wiele trudniej — a nieraz i niemożliwe — jest zbadać wszystkie okoliczności, przeanalizować przyczyny i skutki, gdy krzywdą dotyczy sporej grupy ludzi i gdy związana jest ze sprawami finansowymi. Dziennikarzowi pozostaje wówczas sygnalizowanie faktów. A fakty, które chcemy przytoczyć z terenu powiatu kieleckiego — mówią za siebie. Ustalenie winnych i wyłączenie konsekwencji należy do kogo innego.

A oto fakty!

1. Zwrot kosztów podróży służbowych i wyjazdów na konferencje metodyczne.

Pisze (w październiku br.) Zarząd ognisk w Białym: „Brak zwrotu kosztów za przejazdy na konferencje kierowników, brak zwrotu kosztów za przejazdy na konferencje metodyczne od dwóch lat (podkr. red.)”.

● Ognisko Zaganańsk: (2 października br.) dotyczy zadłużenia Wydziału Oświaty. „Brak zwrotu kosztów podróży na konferencje metodyczne dla całego rejonu”.

● Ognisko Łopuszne: „Brak zwrotu kosztów przejazdów na konferencje metodyczne w Łopusznie i Suchowicach”.

● Ognisko Cisiów: „Całe ognisko nie otrzymało zwrotu kosztów za konferencje metodyczne i rejonowe”.

● Ognisko Bodzentyn (17 października): „Kierownictwo Szkoły Podstawowej w Sieradowicach informuje, że istnieje zadłużenie za koszty podróży, za przejazdy na konferencje rejonowe i metodyczne za ubiegły rok szkolny. Również w szkole podstawowej w Śladnie nie otrzymano zwrotu pieniędzy z tego samego tytułu”.

Z TAKĄ SYTUACJĄ POGODZIĆ SIĘ NIE MOŻNA

● Ognisko Daleszyce (8 października): „Ogólnie koleżdy ze wszystkich szkół wnoszą prośbę o realizowanie kosztów podróży na konferencje metodyczne; nie zwracane są od dwóch lat” (podkr. red.).

● Ognisko Piekoszów: „Nie otrzymała należności kolega A. Kończak za delegację złożoną w sierpniu bieżącego roku”.

Mówi kol. K. Żoładek — kierownik przedszkola nr 1 w Suchedniowie: „Od czterech lat pracownicy przedszkola nie otrzymują zwrotu kosztów za wyjazdy służbowe i na konferencje metodyczne. Obecnie już nawet nie przedkładamy delegacji do rozliczenia, bo i po co?”

Mówi jeden z instruktorów Ośrodka Metodycznego: „Listy zwrotu kosztów podróży na konferencje metodyczne nie są realizowane na bieżąco. Koleżdy z zespołów żalą się, że nie otrzymują zwrotu za delegację i nie chcą już nawet podpisywać list (sa jednak sporządzane)”.

Również niektórzy instruktorzy mieli w ubiegłym roku kłopoty z otrzymaniem zwrotu kosztów. Np. instruktor klasy I-IV objeła tę funkcję 1 listopada ubiegłego roku, a otrzymała dodatek instruktorski dopiero w czerwcu br. — za sześć miesięcy (za listopad i grudzień nie otrzymała w ogóle). Pieniądze za delegację z września i października dostała 31 października br. Dwaj inni instruktorzy stwierdzają, iż w bieżącym roku szkolnym sytuacja uległa poprawie.

Sprawa terminowej wypłaty należności dla instruktorów ośrodka metodycznego mogłaby się komuś wydawać marginesową. Należy jednak zważyć, że właśnie instruktor często wyjeżdżający w teren angażuje w tej sytuacji, co miesiąc, 300—350 zł z własnych pieniędzy.

Inicjatorem sprawy kierownik Powiatowego Ośrodka Metodycznego — kol. W. Kaczmarski, który stwierdza, iż za ubiegły rok wypłacono nauczycielom wszystkie zobowiązania z tytułu zwrotu kosztów podróży na konferencje metodyczne. Nie zrealizowano tylko kilku list z tego roku, ponieważ zachodzi potrzeba sprawdzenia frekwencji.

Księgowy Inspektoratu Oświaty informuje, iż nie ma u siebie żadnych zaległych list, dotyczących zwrotu kosztów przejazdów na konferencje metodyczne. Z delegacji rozliczają się mniej więcej raz na kwartał (obowiązuje termin 3-dniowy), gdyż nie są w stanie ze względu na szczupłą personel czynić tego częściej.

Jak pogodzić te dwie ostatnie wypowiedzi z wyśzyskami przytoczonymi oświadczeniami? (Zwracam uwagę na datę i terminy podawane w listach z ognisk).

2. Zwrot kosztów przejazdów na SN nie otrzymali:

H. Ulewski i K. Gałazka (ognisko Zaganańsk — 19 października); B. Piaszczyk za okres 1962—1964 — około 300 zł. (ognisko Łopuszne); B. Józefowicz, W. Kobryn, K. Oczkowska (ognisko Cisiów). Kol. Gozdzik z Suchedniowa za delegację złożoną w czerwcu otrzymała pieniądze 31 października br.

3. Wynagrodzeń za zastępstwa nie otrzymali:

J. Goźdź z tytułu zastępstwa w okresie od 5 lutego do 5 marca 1962 r.; B. Kozub i A. Kozub za zastępstwa w okresie od 5 lutego do 5 marca 1962 r. (ognisko Daleszyce); D. Galek i N. Szcigienka — za godziny zastępcze od 10 maja do 31 maja 1964 r. (ognisko Piekoszów). Nie otrzymały też wynagrodzenia za przeprowadzone w ramach zastępstwa w II, III i IV okresie 1963/64 roku cztery koleżanki ze szkoły nr 3 w Suchedniowie, przy czym do Wydziału Oświaty przesłano o tym dwa razy za wiadomienie, a trzeci raz — jedna z koleżanek osobiście zawiadziła pismo.

W Inspektoracie Oświaty dowiedzieliśmy się, iż wynagrodzenie za godziny zastępstwa przepracowane w II, III i IV okresie ubiegłego roku wysłano 31 października br. Natomiast za praktyki studenckie, które odbywały się w miesiącach kwietnia i maja — wypłacono również 31 października (dwie szkoły — 1 października), choć pismo Prezydium PRN w tej sprawie nosi datę 17 lipca br.

4. Wypłaty zasiłków na zagospodarowanie oraz awanse.

Według oświadczenia Inspektora szkolnego trzy ostatnie zaległe zasiłki na zagospodarowanie wypłacono 31 października br. Przymiemyśmy, że artykuł w „Głosie” na ten temat ukazał się z datą 4 października. Wniosek Inspektoratu

Oświaty do MRN w Suchedniowie (MRN) wypłaca tu pobory nauczycielom szkół podstawowych) w sprawie wypłacenia zasiłku jednemu z kolegów wpłynął dopiero 15 października. Należy przy tym zaznaczyć, że — jak informuje prezes oddziału — fundusz na zasiłki na zagospodarowanie i zapomogi zdrowotne umieszczony jest w jednym paragrafie i wynosi łącznie 180 tysięcy złotych. Ponieważ zamiat planowanych 60 absolwentów, przynajęto do pracy 68 — fundusz zdrowotny: zmalał do 19 tysięcy (w ubiegłym roku wynosił 43 tysiące zł).

Inspektor w rozmowie na ten temat stwierdził, że poczuwa się do winy, bo... nie postawił ośmiu „dodatkovym” absolwentom ultimatum, że zatrudni ich pod warunkiem niewypłacenia im zasiłku na zagospodarowanie.

Nie są również na czas załatwiane sprawy przeszerzegowania. Np. kol. J. Grzelak nie otrzymała awansu, mimo iż w czerwcu złożyła w Wydziale Oświaty dyplom. Kol. H. Bałchanowska zwracała się 26 września do MRN w Suchedniowie z prośbą o interwencję w Inspektoracie Oświaty w sprawie przeszerzegowania.

5. Wynagrodzenie za pracę w SPR Jak wyjaśniono w Inspektoracie Oświaty, wszyscy nauczyciele SPR otrzymali pobory za wrzesień i październik (w J. — za wrzesień wypłacono 27 września). Natomiast do czasu mogły pobytu w Kielcach (2 listopada br.) nie uiszczono należności za listopad, gdyż nie zostało ustalone (?), które SPR zostaną zlikwidowane.

Caseus „w dziedzinie SPR” to koleżanka Lewicka, która do 2 listopada nie otrzymała jeszcze w ogóle poborów, choć praca w SPR to jej jedyne źródło utrzymania. Inspektorat tłumaczy się tym, iż kol. Lewicka nie podpisała umowy. Zainteresowana twierdzi, że wielokrotnie zgłaszała się do inspektoratu w tej sprawie — bez rezultatu. Nie wdaję się w szczegóły, trzeba stwierdzić, że coś tu jest grubo nie w porządku. Kol. Lewicka pracuje, prowadzi określony przedmiot (któs go przecież chyba przydzielił), a inspektorat zaśłania się brakiem umowy.

6. Fundusz nagród

Sprawa ta jest trochę uboczna dla tematu. Po nieważ jednak nasświetla atmosferę — nie pomijamy jej. W budżecie Wydziału Oświaty zabrakło na wydatki osobowe 389 tysięcy zł na SPR, 200 tysięcy zł dla szkół podstawowych i 118 tysięcy zł — dla przedszkoli. (Nie wdajemy się tutaj w analizę przyczyn tego stanu rzeczy). Faktem jest jednak, że inspektorat zwrócił się w tej sprawie do kuratorium. Gdy prezes Zarządu Oddziału ZNP zwrócił uwagę, iż brak w tym mieście powyżej „1,5 proc. na nagrody” — usłyszał od księgowego charakterystyczną odpowiedź: „Ach, co tam te parę groszy”. Te „parę groszy” — to ponad 10 tysięcy zł na nagrody.

7. Dodatek dla wybitnych pedagogów MÓWI PREZES OKRĘGU ZNP: w listopadzie ubiegłego roku Wydział Oświaty wystąpił do kuratorium z wnioskiem o zwiększenie liczby dodatków z 20 na 52. Wniosek został zatwierdzony. 52 nauczycieli otrzymało pisma, iż w 1964 r. będą otrzymywały dodatki. Ale część musiała zadowolnić się samym pismem, gdyż pieniądze otrzymały nadat tylko 30 osób.

MÓWI KSIĘGOWY INSPEKTORATU OŚWIATY: nie mamy funduszy na pokrycie kosztów wszystkich 52 dodatków. I wreszcie sprawa, która zakrawa na skandal.

8. Niewypłacenie poborów

Nauczyciele Zasadniczej Szkoły Odzieżowej w Radomiu z filią w Suchedniowie otrzymali pobory za trzy miesiące dopiero 31 października br. Dzieściu nauczycieli (w tym dla trojga jest to jedyne źródło utrzymania) przez trzy miesiące nie otrzymało poborów. Jak tłumaczy inspektorat, „opóźnienie” związane jest z przesłaniem placówki od bieżącego roku szkolnego do budżetu kuratorium. Ale jedna z zainteresowanych stwierdza, iż w poprzednich latach również zdarzały się takie sytuacje, gdy 3—4 miesiące nie było wypłat.

W czasie pobytu w Kielcach rozmawialiśmy z inspektorem szkolnym i kierownikiem Wydziału Finansowego Prezydium PRN.

MÓWI INSPEKTOR SZKOLNY:

„Mamy trudności lokalowe i ogromne trudności kadrowe (brak etatów) w samym Wy-

(dokończenie na str. 6)

TEMAT NA CZASIE

SKŁADKI, SKŁADKI...

Zamieszczamy niżej list, od jednego z naszych czytelników oraz przedruk felietonu z 41 numeru „Przyjaciółki”, z którego treścią polemizuje autor listu. Uważaliśmy za celowe opublikowanie obu materiałów i ze względu na wagę poruszanego problemu, i ze względu na popularność „Przyjaciółki”. Tygodnik ten wychodzi w nakładzie bez mała 2 mln egzemplarzy i w poważnym stopniu jest wyrazem pewnych opinii i poglądów szerokiej kręgów naszego społeczeństwa, jak również wywiera wpływ na ich kształtowanie.

Sprawa dotyczy świadczeń materialnych rodziców na rzecz szkoły, wydatków związanych z nauką dzieci, składek zbieranych przez komitety rodzicielskie, „trójki klasowe” i nauczycieli. Na tym tle powstaje, jak wiemy, często wiele narzekan, tak że strony rodziców jak i nauczycieli, zachodzą nieporozumienia, rodzą się różne opinie — nie zawsze ułatwiające pracę wychowawczą szkoły.

List od czytelnika i felieton „Przyjaciółki” pozostawiamy na razie bez żadnych komentarzy. Nasze stanowisko chcielibyśmy przedstawić na zebraniu, jak najwięcej materiałów ze szkół, głosów i wypowiedzi nauczycieli i rodziców. Dlatego też prosimy naszych czytelników o nadsyłanie swoich uwag, propozycji i wniosków związanych z treścią publikowanych materiałów.

RED.

Szanowna Redakcjo!

Chciałem poruszyć sprawę pewnego artykułu, zamieszczonego w „Przyjaciółce”, którego treść przekonywała mnie i moich kolegów i z pewnością dotknęła wszystkich nauczycieli, którzy ten artykuł czytali.

Nikogo nie trzeba przekonywać, jak wielka ma moc książka, prasa, radio i telewizja w przekazywaniu wiedzy, kształtowaniu sądów, informowaniu i urabianiu opinii publicznej.

Obok funkcji oświatowych, instytucje te spełniają rolę czynnika interwencyjnego w przypadku zarejestrowania pewnych nienormalności, czy wręcz wykroczeń przeciwko dobru społeczeństwa. Tak jest i tak być powinno. Niedobrze jednak jest, gdy prasa interweniuje w przypadkach nieuzasadnionych lub zgola sieje zamęt i utrudnia działalność zawodową i społeczną jakiejś grupie ludzi.

Mam przed sobą egzemplarz „Przyjaciółki” z dnia 11 października bieżącego roku. Jest taka rubryka w „Przyjaciółce”, w której na stałe zagościł niejaki Koszałek-Opalek.

We wspomnianym numerze „Przyjaciółki” bierze Opalek na język szkołę. No, bo temat pod ręką i na czasie w związku zrozpoczęciem roku szkolnego. Jak przystało na troskliwego i sprawiedliwego ojca, staje w obronie „obdzieranych” rodziców. Chodzi mu mianowicie o to, że rodzice są do ostatecznych granic wykorzystywani przez szkołę. Haracz, który placą na cele szkolne, wprost rujnuje ich budżety.

Przykłady, które przytacza, wymownie świadczą o tym, pod czyim adresem skierowane jest ostrze dowcipu.

Imieniny, urodziny, Święto Kobiet, wycieczka — na wszystko to nauczyciele wydają pieniądze. Jeżeli jest to zjawisko nagminne, atak Koszałka jest w pełni uzasadniony. Ale to nie wszystko. Koszałek obraża się na stosowanie w szkole plastikowych okładek. Jest obawa, czy nasz mędrzec wziął pod rozwagę wszystkie „za” i „przeciw”. Czy dostrzeż, o ile estetyczniejsze i praktyczniejsze w użyciu są okładki plastikowe w porównaniu z papierowymi. Czy skalkulował sobie ich koszt przy uwzględnieniu ich żywotności. A o ile przedłuża się żywotność podręcznika obłożonego w plastikową okładkę? Widoczny jest tu brak zrozumienia pojęć rozróżnienia i oszczędności.

Nie podobają się Koszałkowi obrusy na stołach, półki z kwiatami, firanki zakupione dla klasy ze składek uczniów. A przecież jest to inicjatywa wypływająca samoradnie od uczniów. Gdyby Koszałek był pedagogiem, to dostrzegłby niewątpliwie, jakie znaczenie wychowawcze ma zagospodarowywanie klasy przez dzieci, upodabnianie jej do własnego domu.

Nigdy nie zauważył nieszczyśliwy Koszałek w tych zabiegach ich prawdziwego oblicza. Nie zrozumie, że są to przejawy tworzenia się kolektywu. Koszałka interesuje tylko strona finansowa.

KOSZAŁEK-OPALEK

MIROSLAW LEWARTOWSKI

Szkoła Podstawowa w Piotrkowicach, pow. Konin.

TAK SIĘ KRAJE...

Najdroższą kobietą jest ta, która nie nie kosztuje. Bo to, co bezpłatne, bywa nieraz diabelnie drogą. A ludzie dzielą się na takich, którzy nie lubią płacić, i całą resztę, która też nie lubi płacić. A więc zarówno ci, którzy płacić mogą, jak i ci, którzy płacić nie mogą, płacić nie lubią, szczególnie za to, co bezpłatne.

Na tym podłożu rozwija się cicha, a od lat trwająca walka między szkołami, komitetami, „trójkami” a rodzicami uczniów.

Rodzice, o których nie zawsze można mówić, jak o aniołach (choćby chcielioby się) — mają pretensję do całego świata za to, że wydają pieniądze na podręczniki i zeszyty szkolne.

Szkoła, o której nie zawsze można mówić jak o świętej (choćby chcielioby się), wymusza cały szereg wydatków zbędnych. Na przykład stukartkowe zeszyty dla klas piątych, na przykład obowiązkowe plastikowe okładki i inne wydatki luksusowe dla budżetu rodzin skromnie sytuowanych i wielodzietnych.

Rady klasowe, „trójki”, komitety rodzicielskie chcą znów malować klasy, kupować firanki, półki, kwiaty, wpiększać szkołę z rodzicielskich kieszeni, zbierając, a raczej zdzierając składki na cele najprzeróżniejsze. A to trzeba uczyć imieniny wychowawcy (mamo, daj 10 złotych). Dziecko drogie, przynieś pieniądze na mieniny pani kierowniczki; proszę państwa, zbliża się Dzień Kobiet, więc trzeba... Pani od polskiego szczęśliwie powiła córeczkę, więc wypad... Zbliżają się Mikołajki, więc należy... Dzień Nauczyciela, Dzień Dziecka, wycieczki, dzień taki, dzień siaki, a więc daj, łóż, kładz.

Więc placą, choć często nie stać ich na to. Placą, dają, bo sprawa jest natury delikatnej. Niejednemu siebie by „naraził”, ale nie swoje dziecko. — Nie przyniosłeś? Dlaczego? No, mowóż!

Gdyby mnie, Koszałka, ktoś zapytał, jak z tym wydzieraniem składek skończyć, powiedziałbym skromnie, że znalazłem radę.

Postałbym, drodzy moi, wszystkich tych „egzekutorów” na kursy kroju i zycia oraz krótki kurs lekkoatletyki.

Na pierwszym — nauczyłoby się, że TAK SIĘ KRAJE, JAK MATERII STAJE. Na drugim dowiedzieliby się, że WYŻEJ GŁOWY NIE PRZESKOCZYSZ.

I wtedy, wszystko co trzeba zmieściłoby się w ramach zadeklarowanych PRZEZ RODZICÓW sum.

WASZ KOSZAŁEK

(dokończenie ze str. 1)

W DOMU KULTURY RADZIECKIEJ

Ważnym kierunkiem działalności domu jest pomoc jakiej w zakresie podnoszenia kwalifikacji udzielamy nauczycielom, którzy wykładają język rosyjski na wieczorowych kursach dla dorosłych, w szkołach podstawowych, liceach, technikach i szkołach wyższych. Zainteresowanie językiem rosyjskim rośnie z każdym rokiem wraz z rozwojem i umacnianiem polityczno-ekonomicznej i kulturalnej współpracy między naszymi krajami. Ze współpracy tej wynika konieczność stałego zwiększenia liczby nauczycieli języka rosyjskiego, podnoszenia ich wiedzy, doskonałości metod pracy. Biorąc to pod uwagę, Dom Kultury Radzieckiej zorganizował gabinet metodyczny języka rosyjskiego zaopatrzonego w podręczniki i materiały. Praca gabinetu jest skoordynowana z odpowiednimi ośrodkami i komisjami metodycznymi oddziałów TPPR, Ministerstwa Oświaty i Ministerstwa Szkół Wyższych. Instytucje te ściśle współpracują z gabinetem w celu ustalania zadań stawianych przed wykładowcami języka rosyjskiego.

Gabinet prowadzi wykłady, konferencje seminaria na temat nowości w metodyce nauczania języka rosyjskiego, problemów ujednolicenia ortografii, ważnych zagadnień teorii i praktyki nauczania. Organizuje również lekcje pokazowe i konsulta-

cje, które pomagają nauczycielowi w gromadzeniu doświadczeń metodycznych.

Jednak poza tą formą pomocy — wykładowej języka rosyjskiego oczekują innych. Będąc gorącymi propagatorami języka, którego uczą, chcą poznać dokładnie życie narodu radzieckiego. Dlatego też Dom Kultury przeprowadza odczyty i wykłady na tematy ogólnopolityczne, zapoznaje też z najważniejszymi postanowieniami KPZR i władzy radzieckiej, z polityką wewnętrzną i międzynarodową ZSRR, informuje o rozwoju współpracy literatury i sztuki radzieckiej. Organizuje też przeglądy filmów w wersji oryginalnej, przedstawienia i koncerty w wykonaniu zespołów artystycznych naszego kraju.

Dom Kultury Radzieckiej troszczy się o słuchaczy kursów wieczorowych, o uczniów i studentów, którzy uczą się języka rosyjskiego. Stara się utrwalic ich wiadomości i umiejętności, rozszerzyć ich światopogląd i przekazać wiadomości o życiu młodzieży radzieckiej.

Działalność Domu Kultury w dziedzinie popularyzacji doświadczeń pedagogicznych w nauczaniu języka nie byłaby możliwa bez przyjacielskiej pomocy polskich organizacji i działaczy oświatowych. Takimi troskliwymi opiekunami są: wice-

minister oświaty — F. Herok, redaktor naczelny miesięcznika „Wychowanie” — A. Pomykało, specjaliści języka rosyjskiego, profesorowie — A. Mirowicz, F. Nieuważny, N. Czirko, T. Ostrowski, B. Polny, O. Opolska, J. Janek, K. Karolak, P. Nomanczuk, S. Chlewińska, I. Kazembek, A. Dziekański, a także prezes Okręgu Warszawskiego ZNP — B. Redlich i wiceprezes — G. Radliński oraz wielu innych, których nazwisk nie sposób wymienić w jednym artykule. Wyrażamy im gorącą wdzięczność za współpracę.

W Polsce jest wielu znanych pedagogów, ludzi dobrze zaznajomionych z problematyką szkolną w ZSRR. Byłoby korzystne organizowanie dla rodziców i nauczycieli, przy ich udziale, odczytów lub cykli wykładów na tematy pedagogiczne. Polscy przyjaciele mogą okazać dużą pomoc bibliotece Domu Kultury we właściwym skompletowaniu takich książek, które interesują ogół nauczycieli. Niewyczerpane są również możliwości wykorzystania filmów będących w posiadaniu Domu Kultury. Szkoły, które dysponują urządzeniem do wyświetlania filmów, mogą wypożyczyć od nas interesujące je filmy. Również zgłoszenia z prośbą o wyjaśnienie filmów dla młodzieży i nauczycieli w sali kinowej DKR, o wyjazdy do szkół, urządzanie wystaw książek, ruchomych bibliotek — są jak najbardziej pożądane i mile przez nas widziane.

Sądzimy, że potrzebne jest również usprawnienie pracy z wychowawcami i młodzieżą należącą do szkolnych kolektiwów przyjaciół ZSRR. Będziemy również starać o zwiększenie liczby spot-

kań młodzieży szkolnej, licealnej z młodzieżą radziecką. Spotkania te dają ogromnie dużo. Pozwalają wzajemnie się poznać, wymienić doświadczenia w zakresie pracy organizacji młodzieżowych, form organizowania wycieczek, zajęć pozaszkolnych. Przede wszystkim jednak pomagają w nawiązaniu przyjaźni.

A oto przykłady. Od dawna np. datuje się przyjaźń między szkołą nr 57 Frunzowskiego Rejonu w Moskwie a Liceum im. T. Kościuszki w Gostyninie, woj. warszawskie. Niedawno moskiewscy uczniowie przysłali do Gostynina 2 tysiące złotych z prośbą o przekazanie tej sumy na fundusz Budowy Szkół Tysiąclecia. Jest to piękny przykład internacjonalizmu radzieckiej młodzieży, jej dążenia do tego, by wiezy, jakie ją łączą z polskimi przyjaciółmi, stały się jeszcze mocniejsze.

Do Domu Kultury wpływają setki listów od polskich uczniów, którzy proszą o przesłanie ulubionych książek radzieckich, fotografii działaczy, aktorów, kosmonautów, o znaczki, o pomoc w nawiązaniu korespondencji z kolegami w ZSRR. Będziemy się starać w miarę naszych możliwości spełnić prośby naszych młodych przyjaciół z bratniej Polski.

Niewyczerpany jest krąg zagadnień związanych z Krajem Rad, ustrojem szkolnym, rozwojem kultury, życiem radzieckiej młodzieży i polskich przyjaciół.

Drzwi Domu Kultury Radzieckiej są szeroko otwarte dla tych, którzy pragną poznać życie i historię narodów Związku Radzieckiego.

Przychodźcie do nas, Drodzy Przyjaciele i czujcie się jak u siebie w domu!

N. SUCHANOW



Fot. Cz. Góralski

dyskutujemy nad projektem reformy szkolnictwa zawodowego

Projekt założeń organizacyjno-programowych reformy szkolnictwa zawodowego został podany do publicznej wiadomości pod koniec czerwca bieżącego roku. W numerze 6 „Szkół Zawodowej” został opublikowany referat ministra oświaty — Wacława Tułodzieckiego p.t. „NOWY ETAP REALIZACJI REFORMY SZKOLNICTWA” i projekt założeń organizacyjno-programowych reformy szkolnictwa zawodowego. Projekt założeń został również podany w „Głosie Nauczycielskim”.

Materiały te wzbudziły żywe zainteresowanie wśród ogółu nauczycielstwa szkół zawodowych. Zarząd Główny ZNP przedstawił środki, by spontaniczne zainteresowanie nauczycielstwa założeniami organizacyjno-programowymi ująć w ramy organizacyjne i nadać im właściwy kierunek.

30 czerwca odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego ZNP poświęcone zadaniom ideowo-pedagogicznym ZNP w świetle uchwały IV Zjazdu PZPR. Na plenum wiele uwagi poświęcono problematyce reformy szkolnictwa zawodowego, między innymi w podjętej uchwale uznano za konieczne rozwinąć wśród nauczycieli dyskusję nad założeniami organizacyjno-programowymi.

Następnie zarządy okręgów zostały zobowiązane do zorganizowania — wspólnie z okręgowymi sekcjami szkolnictwa zawodowego oraz zainteresowanymi władz i organizacjami — poszerzonych zebrań poświęconych tej problematyce.

21 lipca bieżącego roku odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Sekcji Głównego Szkolnictwa Zawodowego ZNP, na którym głównie omawiano projekt założeń organizacyjno-programowych. W plenum wzięli udział: wiceminister oświaty — Michał Godlewski i inni odpowiedzialni pracownicy Ministerstwa Oświaty. Materiały z tego plenum stały się bodźcem do zorganizowania podobnych zebrań w skali wojewódzkiej.

W okresie od sierpnia do października br., we wszystkich okręgach odbyły się specjalne zebrania związkowe z udziałem przedstawicieli partii, stronnictw politycznych, związków zawodowych, administracji i organizacji społecznych (NOT, PTE itd.), na których omówiono założenia organizacyjno-programowe oraz sformułowano odpowiednie uwagi i wnioski. Ponadto część dyskusyjantów wypowiedziała się na łamach „Głosu Nauczycielskiego”.

Jak odbywała się dyskusja w okręgach, zilustrujemy na przykładzie pracy w tym zakresie Okręgowej Sekcji Szkolnictwa Zawodowego w Poznaniu.

Z inicjatywy tej sekcji Zarząd Okręgu ZNP w Poznaniu poświęcił zagadnieniom reformy szkolnictwa zawodowego dwudniowe posiedzenie plenarne, które odbyło się w Chodzieży w dniach 23—24 sierpnia br.

Podstawę obrad stanowiły: wymieniony wyżej artykuł ministra oświaty i projekt założeń organizacyjno-programowych oraz obszerny i wnikliwy referat przewodniczącego Okręgowej Sekcji Szkolnictwa Zawodowego w Poznaniu — kol. mgra Edwarda Elsbrönnera p.t. „UDZIAŁ NAUCZYCIELSTWA WIELKOPOLSKIEGO W USTALANIU ZAŁOŻEŃ ORGANIZACYJNO-PROGRAMOWYCH SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO”.

Referat ten został opublikowany na łamach biuletynu „Materiały Informacyjne Zarządu Okręgu ZNP w Poznaniu” we wrześniu br. i przesłany do zarządów oddziałów i ognisk ZNP przy szkołach zawodowych. Ponadto referat przesłano wszystkim wydziałom oświaty i kultury PRN.

Poza tym zalecono instancjom powiatowym a ogniskom ZNP oraz powiatowym sekcjom szkolnictwa zawodowego zorganizowanie zebrań dyskusyjnych z ogółem nauczycielstwa zainteresowanego reformą szkolnictwa zawodowego.

W kilku takich zebraniach, m.in. w Kaliszu, Gnieźnie i Wągrowcu, uczestniczyli członkowie Prezydium Sekcji Okręgowej Szkolnictwa Zawodowego. Niezależnie od tego Sekcja Okręgowa Szkolnictwa Zawodowego ZNP w Poznaniu zorganizowała naradę z udziałem przedstawicieli branżowych związków zawodowych, NOT i PTE.

Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego poleciło potraktować dyskusję w ramach ognisk ZNP jako obowiązkowe posiedzenie rad pedagogicznych. Ponadto projekt założeń organizacyjno-programowych reformy szkolnictwa zawodowego został przedstawiony społeczeństwu Wielkopolski przez rozgłoszenie Polskiego Radia w Poznaniu i na łamach miejscowej prasy. Podobnie ożywioną działalność przejawiała znaczna większość okręgowych sekcji szkolnictwa zawodowego.

Projekt założeń uzyskał w zasadzie przychylną opinię nauczycielstwa szkół zawodowych. Nauczyciele uważają, że zaprezentowana w nim koncepcja szkoły zawodowej odpowiada obecnym i perspektywicznym wymaganiom gospodarki narodowej i życia społecznego. Zdaniem działaczy oświaty zawodowej projekt założeń organizacyjno-programowych realizuje postulaty od lat wysuwane przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, a sformułowane w uchwałach I Zjazdu Oświaty Zawodowej z 1945 roku i Zjazdu Oświaty Szkolnictwa Zawodowego z 1956 roku, w uchwałach Krajowego Zjazdu Oświaty Zawodowej i Rolniczej z 1959 roku, we wnioskach VIII Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP z 1964 roku.

W dyskusjach podkreślano, że projekt konsekwentnie zmierza do realizacji wytycznych VII Plenum i uchwał IV Zjazdu PZPR dotyczących rozwoju szkolnictwa zawodowego, postulatów wysuwanych w tym zakresie przez ruch zawodowy i postanowień ustawy z dnia 15 lipca 1961 roku o rozwoju oświaty i wychowania.

W szczególności podkreślano, że projekt założeń organizacyjno-programowych uwzględnił postulaty ZNP w zakresie:

- pogłębienia jednolitości systemu oświaty i wychowania;
- podniesienia rangi szkolnictwa zawodowego;
- demokratyzacji systemu oświatowego;
- umocnienia pozycji SPR w systemie szkolnictwa zawodowego;
- określenia miejsca i roli ZSZ w naszym systemie oświatowym;
- realizacji szerokiego profilu wycieczek w szkole zawodowej i specjalności;
- podkreślenia roli kształcenia ogólnego w szkole zawodowej.

Oceniając pozytywnie ogólną koncepcję szkoły zawodowej, przedstawianą w założeniach organizacyjno-programowych, dyskusjanci zwrócili uwagę na poszczególne punkty, które budzą wątpliwości lub nie są w zgodzie z generalną ideą reprezentowaną przez projekt.

Podniesienie podbudowy szkoły zawodowej o rok przyczynia się nie tylko do wzrostu poziomu kulturalnego całego narodu, lecz również stanowi bardzo korzystną zmianę dla szkolnictwa zawodowego. Nauczyciele szkół zawodowych postulują jednak, aby w szkole podstawowej zwrócić większą uwagę na orientację zawodową oraz poradnictwo zawodowe w jego formach wewnątrzszkolnych i pozaszkolnych. Między innymi postulowano rozbudowę systemu poradni psychologicznych.

PROBLEM OKRESÓW NAUCZANIA

W dyskusji wysuwano liczne wątpliwości w stosunku do 2-letniego okresu nauczania w ZSZ.

● Z punktu widzenia praktycznej nauki zawodu zastanawiano się, czy nowy układ 8 + 2 jest lepszy niż stary 7 + 3, czy też nie. W toku dyskusji uznano wprawdzie, że w niektórych zawodach możliwe jest zdobycie kwalifikacji w cyklu dwuletnim, jednakże w projekcie nomenklatury zawodów w zbyt wielu przypadkach przewidziano 2-letni okres nauczania.

● Z punktu widzenia zapewnienia jednakoowego wykształcenia ogólnego w 2-letnich i 3-letnich ZSZ przyjęto za możliwą do zrealizowania zasadę, że w szkołach tych mogą być zastosowane jednakowe programy przedmiotów ogólnokształcących, a różnica w okresie nauczania jest spowodowana większymi wymaganiami w zakresie przedmiotów zawodowych w szkołach 3-letnich.

● Wysuwano zastrzeżenia, że powstanie jednorodna luka między ukończeniem 2-letniej ZSZ (17 rok życia) a zatrudnieniem absolwenta (18 rok życia), co jest ważne szczególnie w niektórych zawodach, np. w zawodzie sprzedawcy. W toku dyskusji jednak wyjaśniono, że lukę tę zapełnia wstępny staż pracy.

● Z punktu widzenia pedagogicznego i wychowawczego przeważa opinia, że lepsza byłaby 3-letnia ZSZ, a nie 2-letnia, gdyż uczeń przeżywałby o rok dłużej pod zorganizowanym i planowym oddziaływaniem szkoły.

Te ostatnie względy najsilniej przemawiały do dyskusyjantów (nauczycieli). W wypowiedziach swych stwierdzali, że potrzebom i zadaniom w zakresie kształcenia robotników kwalifikowanych najlepiej odpowiadałaby 3-letnia ZSZ. Nauczyciele postulowali, by przyjąć jako zasadę 3-letni okres nauczania z pewnymi wyjątkami na rzecz 2-letniego okresu nauczania.

W dyskusji wysuwano zastrzeżenia w stosunku do 4-letniego okresu nauczania w technikach.

● 4-letni okres nauczania w średnich szkołach zawodowych budził obawę, czy uda się w nich zrealizować poziom wykształcenia ogólnego równy poziomowi przygotowania ogólnego w liceach ogólnokształcących (nawet przy uznaniu wartości ogólnokształcących przedmiotów zawodowych).

● Podobnie budził obawę sprawa, czy w 4-letnich technikach uda się zrealizować poziom przygotowania ogólnego i zawodowego równy poziomowi wykształcenia absolwentów techników 5-letnich.

● Część dyskusyjantów wyrażała obawę, że zróżnicowanie średnich szkół zawodowych na 4- i 5-letnie spowoduje podział tych szkół w opinii społecznej na szkoły gorsze i lepsze. Inni natomiast uzasadniali to, że zróżnicowanie okresów nauczania spowoduje omijanie szkół 5-letnich i nadmierny napływ do szkół 4-letnich.

● Na ogół nie kwestionowano faktu, że opanowanie niektórych specjalności na stopniu średnim wymaga mniej czasu niż opanowanie innych.

● Względny dydaktyczno-wychowawczy przemawiający za utrzymaniem 5-letniego okresu nauczania we wszystkich średnich szkołach zawodowych. Dłuższy pobyt ucznia w szkole sprzyjałby uzyskaniu przez niego wyższego poziomu wykształcenia ogólnego i zawodowego oraz większej dojrzałości umysłowej i społecznej. Nauczyciele wypowiadali się za przyjęciem jako zasady 5-letniego okresu nauczania, z pewnymi wyjątkami na rzecz 4-letniego okresu nauczania.

W dyskusji wysuwano wątpliwości w stosunku do 2-letniego okresu nauczania w technikach na podbudowie ZSZ i SPR. Zdecydowanie przeważa opinia, że w tym przypadku okres nauczania w technikach dla pracujących powinien być z reguły 3-letni. Ponadto część dyskusyjantów, szczególnie przedstawicieli życia gospodarczego, wyrażała pogląd, że do szkół tych należy przyjmować kandydatów dopiero po odbyciu wstępnego stażu pracy. Część dyskusyjantów spośród nauczycieli szkół zawodowych wyrażała pogląd, że absolwentom ZSZ należy zaraz po zatrudnieniu umożliwić wstęp do 3-letniego technikum dla pracujących.

Wysuwano też zastrzeżenia w stosunku do 2-letniego okresu nauczania w pomaturalnych szkołach zawodowych. Uważa się, że w niektórych specjalnościach wystarcząby roczny lub półroczny okres nauczania (np. w państwowych szkołach ekonomicznych).

CZY NAZWA „LICEUM ZAWODOWE”?

Niemal wszyscy dyskusjanci wypowiadali się przeciwko wprowadzeniu nazwy „liceum zawodowe”. Podaje się następujące argumenty za utrzymaniem nazwy technikum dla wszystkich średnich szkół zawodowych:

- nazwa „technikum” przyjęła się, stała się popularna i bardzo ceniona. Podobna sytuacja zaistniała także w innych krajach, np. w ZSRR;
- w praktyce międzynarodowej (UNESCO, Międzynarodowa Organizacja Pracy, Francja, Anglia itd.) używa się terminów „kształcenie zawodowe” i „kształcenie techniczne”, ale pierwszy z nich oznacza kształcenie robotników kwalifikowanych i równorzędnych im pracowników, a drugi — kształcenie średnich kadr zawodowych niezależnie od tego, czy ma ono charakter techniczny, czy inny, np. ekonomiczny;
- za nieróżnicowaniem średnich szkół zawodowych przemawia coraz silniejsze zalewanie się techniki i ekonomiki, wzajemne przenikanie tych dziedzin życia i nauki, powodujące trudności rozgraniczenia czynności ściśle technicznych i ekonomicznych. Utrzymanie nazwy technikum uzasadnione jest m. in. perspektywą coraz ściślejszego zespolenia techniki i ekonomiki. Konsekwencją tego powinno być utrzymanie dla absolwentów średnich szkół ekonomicznych tytułu „technik-ekonomista”;
- dyskusjanci wyrażali obawę, że wprowadzenie nazwy „liceum zawodowe” może spowodować pogorszenie sytuacji absolwentów tych szkół w działalności

zawodowej w porównaniu z sytuacją absolwentów techników zawodowych.

Jedynie trzy okręgi (Gdańsk, Lublin i Łódź-miasto) akceptują nazwę „liceum zawodowe” z zastrzeżeniem jednak, aby nie wpłynęło to na pogorszenie sytuacji absolwentów i nauczycieli tych szkół.

PROFIL WYUCZANYCH ZAWODÓW I SPECJALNOŚCI

Problem ten nie budził na ogół zastrzeżeń. W projekcie nowej nomenklatury, którą należy uwzględnić przy omawianiu założeń organizacyjno-programowych, przewidziano z zasady szerokie profile zawodowe. W porównaniu z obecnie obowiązującą nomenklaturą liczba zawodów

i specjalności szkoleniowych obniżyła się o 56. Nauczycielstwo uważa to za respektowanie od dawna wysuwanych postulatów. Jest to zgodne z tendencjami rozwojowymi struktury zawodów w warunkach postępu nauki i techniki. Nowa nomenklatura, podobnie zresztą jak i dotychczas obowiązująca, odbija się pod tym względem korzystnie na tle nomenklatury innych krajów, w tym również socjalistycznych.

Zastrzeżenia budził jedynie grupa specjalności ekonomicznych. Na ogół uważa

się, że w projekcie nomenklatury przewidziano zbyt wiele pozycji w tej grupie. Za nieustudzone uznano także pominięcie specjalności ogólnieekonomicznych.

DROŻNOŚĆ I DWUSTOPNIOWOŚĆ

Powszechnie uważa się za słuszne wprowadzenie techników zawodowych, opartych zarówno na 8-letniej szkole podstawowej, jak i na ZSZ i SPR.

W dyskusjach nie wysuwano na ogół

MIEJSCE I ROLA ZSZ WE WSPÓŁCZESNYM SYSTEMIE OŚWIATOWYM

Nauczycielstwo z zadowoleniem przyjmuje wyrównanie rangi i poziomu różnych typów ZSZ oraz rozbudowę drożności między ZSZ i technikami. Pogłębia to jednolitość naszego systemu oświatowego oraz czyni z ZSZ przesłankę upowszechnienia szkoły średniej.

W szczególności z aprobatą przyjmuje się następujące założenia:

● podniesienie rangi i stopnia programowego SPR do rzędu ZSZ (będą w nich obowiązywać programy i podręczniki przedmiotów ogólnokształcących stosowane w ZSZ);

● przyjęcie zasady maksymalnego ujednolicenia planów nauczania w ZSZ tak, aby dla jednego zawodu można było stosować wspólny plan nauczania zarówno w szkołach dla młodzieży, nie zatrudnionej, jak i w szkołach przyzakładowych i międzyzakładowych;

● przyjęcie zasady stosowania jednolitych programów, pomocy naukowych i podręczników do przedmiotów ogólnokształcących i niektórych ogólnozawodowych w ZSZ o 2- i 3-letnim okresie nauczania;

● założenie drożności pomiędzy ZSZ a średnimi szkołami zawodowymi.

SZKOŁY ZAWODOWE DLA PRACUJĄCYCH

Z całkowitą aprobatą spotkały się założenia rozbudowy szkolnictwa dla pracujących, zarówno dla dorosłych, jak i dla młodzieży.

Nauczycielstwo przywykło już uważać szkoły przyzakładowe i międzyzakładowe za pełnowartościowy dział zasadniczego

szkolnictwa zawodowego, godny rozwijania i doskonalenia nie tylko ze względów ekonomicznych, lecz także ze względu na ich odrębne walory dydaktyczne i wychowawcze.

Na ogół jednak nauczyciele uważają, że zagadnieniem szkół zawodowych dla pracujących zbyt mało poświęcono uwagi w projekcie założeń organizacyjno-programowych.

WSTĘPNY STAŻ PRACY

Dyskusjanci wyrażali pogląd, że w projekcie założeń organizacyjno-programo-

wych słusznie potraktowano wstępny staż pracy jako programową kontynuację nauki szkolnej.

Jednocześnie zwracają uwagę na konieczność podjęcia środków zapewniających właściwą realizację tego założenia. Między innymi postulują:

● opracowanie przez Ministerstwo Oświaty ramowych programów wstępnego stażu pracy zgodnego z profilem zawodowym absolwentów, które następnie zakłady pracy dostosowałyby do warunków miejscowych;

● skrócenie okresu wstępnego stażu pracy do niezbędnego minimum;

● umożliwienie absolwentom ZSZ nauki w technikach dla pracujących podczas odbywania wstępnego stażu pracy;

● zapewnienie udziału przedstawicieli szkolnictwa zawodowego w egzaminach postażowych.

PLANY I PROGRAM NAUCZANIA

Dużo uwagi w dyskusjach zajmowała podana w projekcie założeń koncepcja programowa szkoły zawodowej. Na ogół koncepcja ta uzyskała przychylną opinię dyskusyjantów.

Nie budził większych zastrzeżeń dobór przedmiotów w planach nauczania. Z zadowoleniem przyjęto wprowadzenie do wszystkich ZSZ nauczania chemii i do średnich szkół zawodowych propedeutyki filozofii. Natomiast powszechnie postuluje się utrzymanie w ZSZ języka rosyjskiego jako przedmiotu obowiązkowego. Przeniesienie języka rosyjskiego do grupy przedmiotów nadobowiadzkowych uważa się za sprzeczne z zasadą drożności. Mogłoby to w dużym stopniu ujemnie zważyć na realizacji tej zasady.

Powszechnie też wysuwa się postulat wprowadzenia do szkół przyzakładowych i międzyzakładowych godzin wychowawczych. W szkołach tych są one jeszcze bardziej potrzebne niż w ZSZ dla młodzieży nie pracującej.

Z zadowoleniem też przyjęto modernizację treści poszczególnych przedmiotów nauczania. Niektórzy dyskusjanci postulowali uwzględnienie w większym stopniu psychologii pracy w propedeutyce filozofii.

Nie zgłoszono konkretnych zastrzeżeń do proporcji godzin przeznaczonych na przerabianie przedmiotów ogólnokształcących, teoretycznych przedmiotów zawodowych i zajęć praktycznych.

Ożywioną dyskusję wywołała sprawa podziału przedmiotów nauczania na grupy. Proponowany podział ich na grupy przedmiotów ogólnokształcących i zawodowych spotkał się z powszechnym sprzeciwem. Nauczyciele uważają, że podział, że stosowany dotychczas podział na grupy przedmiotów zawodowych, pomocniczych i ogólnokształcących jest lepszy, wpróbowany w wieloletniej praktyce i bardziej odpowiada specyfice szkoły zawodowej.

Powszechnie też wysuwano postulat, aby przy zachowaniu równorzędności poziomu wykształcenia absolwentów szkół młodzieżowych i dla pracujących, wprowadzić zróżnicowanie programów i podręczników dla tych szkół, uwzględniając różnice wieku, doświadczenia życiowe i zawodowe, przygotowanie i właściwości psychiczne uczniów szkół młodzieżowych i dla dorosłych. Niektórzy dyskusjanci postulowali wprowadzenie do planów nauczania szkół zawodowych przedmiotu „techniki pracy umysłowej”.

W sprawie praktycznej nauki zawodu postulowano, aby wszędzie tam, gdzie istnieją sprzyjające warunki, przeprowadzać ją w zakładach produkcyjnych, w wydzielonych warsztatach szkoleniowych lub na wydzielonych stanowiskach pracy. W ostatnich latach praktyczna nauka zawodu z reguły powinna odbywać się w zakładach pracy.

Zaproponowany w projekcie założeń organizacyjno-programowych system praktyk produkcyjnych spotkał się z przychylną opinią dyskusyjantów. Powszechnie jednak zwracano uwagę na konieczność gruntownej poprawy tej formy praktycznego kształcenia zawodowego przez władze oświatowe i gospodarcze.

Powszechnie też postulowano opracowanie dla poszczególnych zawodów i specjalności kompletnej dokumentacji programowej, obejmującej charakterystykę zawodowe absolwentów, plany i programy nauczania, wyniki nauczania i wskazówki metodyczne. Dokumenty te powinny być przedstawione do dyskusji nauczycielom zainteresowanym szkoł.

INNE ZAGADNIENIA

W związku z projektem założeń organizacyjno-programowych zgłoszono także wiele innych postulatów. Dotyczą one:

● umożliwienia kształcenia się w szkołach zawodowych tym pracującym, którzy ukończyli siedem klas szkoły podstawowej;

● zmiany wymagań przy egzaminach wstępnych na wyższe uczelnie dla absolwentów szkół zawodowych (zwłaszcza na wyższe uczelnie techniczne i ekonomiczne) przez uwzględnienie zakresu materiału nauczania objętego programem średnich szkół zawodowych;

● bardziej szczegółowego opracowania systemu kształcenia mistrzów, podwyższenia kwalifikacji pracujących w nieszkolnych formach kształcenia zawodowego i ich przekwalifikowywania się oraz powiązania tych form z systemem szkolnym.

Dyskusja nie ograniczyła się do założeń organizacyjno-programowych reformy szkolnictwa zawodowego, lecz objęła także wiele zagadnień dotyczących warunków realizacji reformy. Między innymi postulowano:

- wzmocnienie koordynującej roli Ministerstwa Oświaty w stosunku do innych resortów prowadzących szkolnictwo zawodowe i pozaszkolne formy oświaty zawodowej;
- zapewnienie większego udziału nauczycielstwa w opiniowaniu rocznych i perspektywicznych planów rozwoju szkolnictwa zawodowego;
- konieczność bardziej równomiernego rozbudowania sieci szkół zawodowych, dostosowania jej do potrzeb życia gospodarczego i sytuacji demograficznej poszczególnych rejonów;
- zintensyfikowanie działalności inwestycyjnej dla potrzeb szkolnictwa zawodowego, opracowanie typowych projektów budynków, warsztatów, internatów;
- rozbudowę sieci internatów w celu umożliwienia nauki w szkole zawodowej młodzieży mieszkającej w małych i odległych od większych ośrodków miejscowościach. Większa ilość internatów jest również potrzebna ze względu na konieczność kształcenia w zawodach unikalnych, niezbędnych dla gospodarki narodowej;
- powołanie szkoły zawodowej s-tyciem gospodarczym, dokładniejsze okreś-

lenie roli zakładu opiekującego, obowiązków zakładów pracy, w których odbywa się praktyczna nauka zawodu i praktyki produkcyjnej;

● przystosowanie szkoły zawodowej do potrzeb wynikających z szybkiego postępu nauki i techniki przez wyposażenie w nowoczesny park maszynowy i pomoce naukowe. Należy więc organizować w terenie laboratoria i pracownie międzyzakołowe, profilować szkoły tak, aby niezbędne pracownie i urządzenia były w pełni wykorzystywane, organizować w szerszym niż dotychczas zakresie warsztaty międzyzakołowe, które można łączyć i łączyć, aby wyposażyć we wszystkie niezbędne, nowoczesne maszyny i urządzenia. Warsztaty takie przyczyniłyby się do uwolnienia dyrektoriów szkół od nadmiaru zajęć administracyjnych a gospodarzych i umożliwiłyby im poświęcenie więcej czasu zagadnieniom dydaktyczno-wychowawczym;

● opracowanie i wydanie typowych zestawów pomocy naukowych dla poszczególnych kierunków i przedmiotów nauczania, podjęcie produkcji pomocy naukowych, niezbędnych dla szkół zawodowych przez wyspecjalizowane przedsiębiorstwa i warsztaty szkolne oraz poprawę zaopatrzenia szkół w te pomoce. Zakłady opiekuńcze powinny w większym niż dotychczas zakresie pomagać w wyposażeniu szkół w nowoczesne, a nie przestarzałe, urządzenia i pomoce naukowe;

● przyspieszenie opracowania i wydania metodyk nauczania dla poszczególnych kierunków szkół zawodowych i oparcia na tej podstawie pracy ośrodków metodycznych w celu zintensyfikowania i zwiększenia wydajności pracy szkół;

● wprowadzenie obowiązków periodycznego odbywania przez nauczycieli szkół zawodowych praktyk w zakładach pracy i stworzenia im do tego odpowiednich warunków materialnych dla zapobiegania deaktualizacji ich wiedzy fachowej; jednocześnie periodyczne przeszkalanie w zakresie pedagogiki i psychologii specjalistów z życia gospodarczego uczących w szkołach zawodowych;

● nasilenie prao naukowo-badawczych w dziedzinie kształcenia zawodowego. Istnieje wielka dysproporcja między ogromnym wzrostem znaczenia i roli szkolnictwa zawodowego a teoretycznym opracowaniem niezwykle szerokiej i skomplikowanej problematyki tego szkolnictwa. Wskazane jest ożywienie w tej dziedzinie działalności PAN, katedr pedagogicznych w wyższych uczelniach technicznych i ekonomicznych, powołanie do życia na wzór innych krajów Instytutu kształcenia zawodowego;

● w celu zapewnienia szkołom zawodowym odpowiednio przygotowanych nauczycieli utworzenie przy wyższych uczelniach technicznych i ekonomicznych katedr pedagogiki kształcenia zawodowego, a w studiach pedagogicznych na uniwersytetach i WSP uwzględnienia problematyki kształcenia zawodowego dla znalezienia przyszłych nauczycieli przedmiotów ogólnokształcących w szkołach zawodowych z tą problematyką.

Dyskusja nad założeniami organizacyjno-programowymi reformy szkolnictwa zawodowego przyczyniła się do wielkiego zaktywizowania intelektualnego nauczycielstwa szkół zawodowych. W wielu sprawozdaniach mówił się o tym, że już obecnie nauczyciele podejmują różne prace zmierzające do udoskonalenia procesu dydaktyczno-wychowawczego oraz wyrażają gotowość do czynnego włączenia się w opracowywanie i opiniowanie dalszych dokumentów związanych z reformą szkolnictwa zawodowego.

TEOFIL SOSNOWSKI

plan pracy sekcji nauki w zakresie spraw ekonomiczno-socjalnych

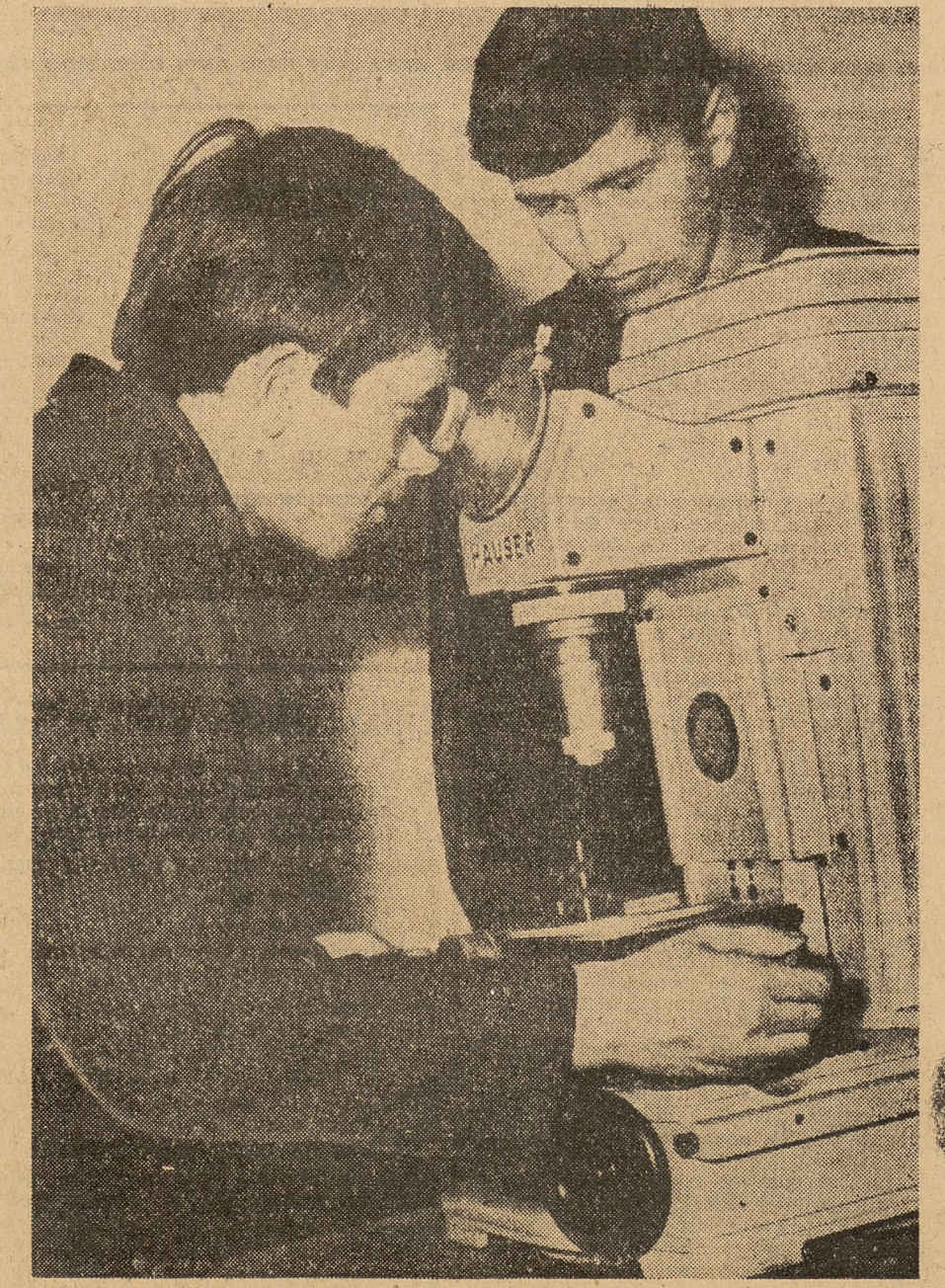
Podczas wrześniowych konferencji wrocławskich zespołów pracujących nad Kartyzą, Komisja Ekonomiczna Zarządu Sekcji Nauki przeanalizowała i ustaliła plan pracy Sekcji Nauki w zakresie spraw ekonomiczno-socjalnych na okres ostatniego kwartału 1961 r. i na rok 1962.

Plan pracy obejmuje osiem problemów aktualnie żywo interesujących pracowników szkół wyższych, instytutów naukowych Polskiej Akademii Nauk i resortowych instytutów naukowo-badawczych, organizacyjnie przynależnych do ZNP. Z wyliczonych nich, bieżący plan pracy tematów łatwo się zorientować, że stanowią one rozległą i złożoną problematykę, której sumienne opracowanie w skali krajowej, obejmujące rzetelną analizę aktualnego stanu każdego zagadnienia, postawienie wiarygodnych wniosków, a wreszcie wskazanie konkretnych form i metod realizacyjnych, wymaga dużego wysiłku i szybkiego działania. Wychodząc z powyższych przesłanek Komisja Ekonomiczna uchwala jednocześnie, że opracowaniem poszczególnych problemów planu pracy zajmą się okręgowe komisje nauki oświaty i zarządy okręgów ZNP w porozumieniu z Sekcją Nauki Zarządu Głównego ZNP.

W wyniku uchwały Komisji Ekonomicznej Zarządu Sekcji Nauki podjęły się opracowania problemów:

- mieszkaniowego — wspólne okręgowe komisje nauki w Katowicach i Gdańsku;
- wczasów i wypoczynku oraz kolonii letnich dla dzieci pracowników — Okręgowa Komisja Nauki w Poznaniu;
- lecznictwa i sanatoriów — Rada Zakładowa ZNP przy Wyższej Szkole Rolniczej w Olstynie;
- dodatków za pracę w warunkach szkodliwych dla zdrowia i uciążliwych oraz dodatków specjalnych — Okręgowa Komisja Nauki w Krakowie;
- pensum pracowników nauki w szkołach wyższych oraz nagród i premii — Okręgowa Komisja Nauki w Warszawie;
- przygotowania projektu pragmatyki służbowej pracowników administracyjnych podjęła się niezależnie już wcześniej Komisja Pracowników Administracyjnych przy Zarządzie Sekcji Nauki przy czynnym udziale Sekcji Nauki.

Jest rzeczą oczywistą, że wszystkie zobowiązania podjęte przez wyżej wymienione organy związkowe powinny być wykonane sukcesywnie w ciągu pierwszego półrocza 1962 r., tak aby Sekcja Nauki Zarządu Głównego ZNP mogła na czas podjąć zabiegi o realizację postulatów wynikających z opracowań poszczególnych problemów.



Uczniowie Technikum im. St. Starzyńskiego w Warszawie przy uniwersalnym mikroskopie do badania elementów obrabianych metal.

Foto: Ca. Górný

o wysoko kwalifikowane kadry dla szkoły wiejskiej

Na łamach naszego pisma często zabierają głos czolowi działacze oświatowi na tematy związane z reformą szkolnictwa oraz wynikających z niej zadań dla nauczycieli. Jednakże sprawa reformy to nie tylko sprawa władz oświatowych i samych nauczycieli. Jeśli chodzi o niektóre aspekty tej sprawy, w szczególności zaś o zapewnienie warunków do pracy szkół i nauczycieli, to poważne obowiązki spadają na rady narodowe, organizacje gospodarcze i społeczne. Dlatego też nie wystarczy te sprawy poruszać na łamach pism naukowych, prowadzić dyskusję tylko we „własnym gronie”. Dobrze zatem jest, gdy artykuły na te tematy ukazują się również w pismach, które docierają do szerokich kręgów społeczeństwa. Spełniają one wówczas bardzo pożyteczną rolę kształtowania pewnych opinii i poglądów, pomagając w precyzowaniu zadań i obowiązków spadających na sojuszników szkoły.

Taką rolę spełnia artykuł wiceprezesa ZG ZNP — Władysława Ogół, zamieszczony w ostatnim numerze „Zielonego Sztandaru” (nr 89 z dnia 4 listopada 1964 roku) pt.: „Sprawa najważniejsza — poziom wykwalifikowanych”.

W ramach dyskusji przed IV Kongresem ZSL autor zastanawia się nad zwiększe-

nieniem możliwości kształcenia dzieci chłopskich w szkołach średnich. W ostatnich bowiem latach, mimo stałego wzrostu ogólnej liczby młodzieży wiejskiej kontynuującej naukę w szkołach średnich, procent tej młodzieży w porównaniu z dziećmi miejskimi — maleje. Wpływa na to — zdaniem autora — wiele czynników; zdarzają się jeszcze sporadyczne przypadki ograniczenia przez niektóre rady narodowe liczby miejsc w szkołach średnich dla dzieci wiejskich, istnieje zbyt mało jeszcze internatów i zbyt mało szkół średnich w ośrodkach wiejskich. Jedną z głównych przyczyn — to niska efektywność pracy szkół podstawowych na wsi.

„Z mniejszym lub większym zastrzeżeniem uznać musimy za słuszną opinię, że szkoły wiejskie osiągnęły lepsze wyniki nauczania niż szkoły na wsi. Szkoły miejskie są z reguły wysoko zorganizowane. Mają większą liczbę uczniów itp., a w konsekwencji więcej nauczycieli, lepsze warunki lokalowe, wyposażenie. Dzięki temu mogą lepiej organizować proces nauczania i wychowania, stosować specjalizację przedmiotową nauczycieli”.

Istnieje — jak wiemy — ścisły związek między poziomem pracy szkoły a poziomem kwalifikacji kadr nauczycielskich.

„Osiągnięcie wymaganych programem wyników nauczania w trudniejszych warunkach szkół wiejskich wymagałoby wyższych kwalifikacji nauczycieli. Tymczasem, jak to napisał w dziennikarską prasą jeden z publicystów „Życia Literackiego” (nr 35 z 1964 roku), poziom wykwalifikowania nauczycieli spada wprost proporcjonalnie z odległością dzielącą szkołę od miasta wojewódzkiego czy nawet powiatowego”.

Zatem jedno z głównych zadań — to dostarczenie szkołom wiejskim wysoko kwalifikowanych kadr nauczycielskich.

„Ma to ścisły związek z udostępnieniem młodzieży wiejskiej szkoły średniej. To musimy sobie powiedzieć otwarcie, że zdaniem egzaminu do szkoły średniej po ukończeniu 8 klas szkoły podstawowej na wsi może okazać się jeszcze trudniejsze aniżeli obecnie po ukończeniu szkoły 7-klasowej, jeśli zreformowana szkoła będzie nisko zorganizowana, a w szczególności, gdy nie będzie miała odpowiedniej ilości wysoko kwalifikowanych kadr nauczycielskich”.

W pozyskaniu jednak dla szkół wiejskich takich nauczycieli musi pomóc sama wieś.

„Po pierwsze — nauczycielowi na wsi trzeba zagwarantować odpowiednie mieszkanie. Bez tego wsi nie dostaniemy i nie utrzymamy nauczyciela o wysokich kwalifikacjach. Prawdę to muszą rozumieć przede wszystkim wiejscy działacze rad narodowych oraz wiejski aktyw ZPPR i ZSL. Jakoś mieszkania nauczycielskie ma być pośredni wpływ na wyniki pracy szkolnej (...) Spotykane często na wsi mieszkania nauczycielskie 1-izbowe, zimne, wilgotne, nierzadko zaciekające, ciemne — nie stwarzają warunków do pracy nauczyciela nad sobą.

Jeżeli nie ma możliwości wydzierżawienia dla nauczyciela odpowiednich mieszkań, to trzeba wysiłkiem wsi budować nowe mieszkania. Nie tylko „agronomów” i „lekarzów” — na wsi potrzebne są także i „profesorów”. Wysoko kwalifikowanego nauczyciela bez mieszkania do stosowanego do poziomu jego potrzeb będzie traktował swój pobyt na wsi jako ciężki okres przejściowy i gdy tylko nadarzy się okazja, przeniesie się do innej szkoły lub zajął porządku swój zawód nauczycielski (...).

Po drugie — wieś musi troszczyć się o ułatwienie nauczycielowi zaopatrzenia się w artykuły codziennego użytku, a w szczególności w produkty żywnościowe

i opał. Właściwie spotykamy się w tej dziedzinie z narzekaniami. Dla nauczyciela wiejskiego poważnym problemem jest nierzadko zdobycie bochenka chleba. Gminne spółdzielnie, mleczarnie, punkty skupu jaj powinny rezerwować dla nauczycieli w razie potrzeby artykuły żywnościowe. Są zresztą w tej sprawie zalecenia CRS. Trzeba także ułatwić nauczycielowi wyekwipowanie przysługujących mu uprawnień ustawowych w dziedzinie opieki lekarskiej (środki lokomocji do lekarza), zwolnić opłat i bezpłatnego mieszkania. Nierzadkie są przypadki, że nauczyciele z własnych niewielkich zarobków muszą dopłacać właścicielom za wynajęcie przez gromadzką radę mieszkanie, gdyż w budżetach rad przewidziane są na ten cel zbyt niskie kredyty.

Po trzecie — nauczycielowi trzeba stworzyć żywiliwą atmosferę pracy i życia na wsi. Rzecz jasna, że zależeć to w dużej mierze od samego nauczyciela, od jego postawy społecznej, stosunku do pracy i środowiska, ale w mniejszej mierze zależy to od wiejskiego aktywności politycznej. Poważną rolę mają tu do odegrania organizacje ZSL-owskie”.

Oto obszerne fragmenty artykułu kol. WL. Ogół. Sadzimy, że dobrze się stało, iż ukazał się on na łamach prasy ludowej, że przedstawia on mieszkańcom wiejskiego rad narodowych i ruchu ludowego zadania i obowiązki, jakie wynikają dla nich z realizacji reformy szkolnej, wprowadzenia na wsi pełnowartościowej szkoły 8-klasowej i związanych z tym problemów stworzenia odpowiednich warunków bytowych nauczycielom pracującym na wsi.

LEKTOR

WIZJA INWENTARYZACJI

— Znowu kurenda! — usłyszałem z otwartych drzwi pokoju nauczycielskiego, stojąc na korytarzu szkoły w charakterze dyżurnego ruchu. — Co dzień kurenda! — doszło mnie jeszcze z przymykających się drzwi.

Z ciekawości wszedłem do pokoju nauczycielskiego, opuszczając niecierpienie postępek. Kurenda głosiła znowiejszą zapowiedź inwentaryzacji rocznej. Dyrektorka kłępała się w odczynie wstępnym, że czas wreszcie uchwycić majątek szkolny i podołać kres koczowniczym narowom ruchomości szkolnych w objębie niemożliwości państwowej. Po czym następowały uroczyste nominacje dostojników inwentaryzacyjnych, wśród których znalazłem się i ja, przydzielony do podkomisji kuchennej w składzie: jedna koleżanka (podprezes podkomisji) i dwóch kolegów (to właśnie ja i pan woźny w charakterze członków).

Nazajutrz, tj. w niedzielę od samego rana, naczelny prezes ruchu inwentaryzacyjnego, nauczyciel wychowania plastycznego, wyjaśnił na sytuacyjnej mapie plastycznej podczas uroczystego zebrania inaguracyjno-informacyjnego, skupiającego grono pedagogów, pracowników

administracyjnych i liczne rzesze uczniów pomocniczych, że nasza trójka kuchenna ma — jak nazwa wskazuje — sprawdzić stan kuchni szkolnej i uwieńczyć na wielce zawitych formularzach wszelkie utensylia i obiekty wymienione w załącznikach instruktażowych opracowanych i powołanych przez specjalistów kuratorskich. Inne podkomisie, jak piwniczne, podwórkowe, pracowniano-laboratoryjne otrzymały jeszcze bardziej skomplikowane zadania, nie mówiąc już o bytych, którymś żartobliwie nazywali wyciecznym krzesłowym, spadł bowiem na nią obowiązek wyciągnięcia krzesła ze wszystkich zakamarków w celu definitywnego uchwycenia majątku szkolny.

Prezes-plastyk, czyli nadkomisarz spłusowy, zapowiedział gromko, że wszystkie podkomisie muszą zacząć funkcjonować jednocześnie, bo inaczej nie uchwycimy mienia państwowego. Ponieważ podkomisie będą porozmieszczane w różnych punktach rozległego budynku, należy ustalić sygnał wszędzie słyszalny, oznaczający moment rozpoczęcia akcji kompleksowej. Sygnałem tym będzie dźwięk puzonu z podwórza wygrywający pierwszych parę taktów „Nie dla mnie sznur

samochołów” w wykonaniu trębacza wojakowskiego na przepustce, ściągniętego przez nauczyciela PW.

Po bojowym okrzyku prezesa podkomisie rozdzieliły się na wyznaczone placówki, gdzie stwierdziliśmy z przerażeniem, że pomyślnie gromady uczniów pomocniczych poznakiły naszym ruchom. Widząc to, niektórzy członkowie pozostawiali się. I oto, gdy nasza pierwsza kuchenna brigada dobiegła na posterunek, pan woźny oświadczył, że to jest święta niedziela i że on za darmo nie będzie harował, mając w domu żonę i dzieci. Co zrekłszy, odszedł z godnością, trąbiąc nosem w chusteczkę.

To z kolei wpadło do depresję moją koleżankę, która oznajmiła, że jest paniną i domu nie prowadzi, nie zna się więc na inwentarzu. Spędziła zresztą młodzież na studiach, a nie w Argentynie. Co oświadczywszy, również odpłynęła majestatycznie.

Zrozpaczony pobiegłem do dyrektorskiego telefonu i zadzwoniłem do domu przy dziesięciu puzonach z podwórza, błagając małżonkę o przybycie z pomocą opuszczonego mężowi. Obiecała, że przy-

leci w tę pędą. By nie tracić czasu, rozpocząłem samotnie spis inwentarza według załączonej instrukcji nakazującej rygorystycznie „zausterkowywać skomplikowane awarie”. Z miejsca nadzieliłem się na trudności nie do pokonania. Jak „zausterkować asortyment sanitarny”, umywalkę ze żłartym przez rdzę opilkim, figurującym w instrukcji jako zatykacz? Albo mioty stojące rzędem, jako godła pracowniczych woźnych ukrywane w zacisznych misach przed wesołobolską młodzieżą? Coraz to gnałem do auli, gdzie na trybunie — zgodnie z umową — urzędowali: dyrektorka, prezes-plastyk i główny księgowy, którzy udzielali wyjaśnień tak sprzecznym, że stojący w kolejkach komisarze i podkomisarze pół spłusowych nie mogli dognać się do podium, wyszczuplając scholastycznych sporów skłóconych ze sobą autorytetów od inwentaryzacyjnej ekspertyzy.

Wreszcie przybieła małżonka (zawód: niepracująca, przy mężu), dzięki której do wieczora byłam gotów, pomogła mi bowiem kapitalnie w onomastyce kuchennej, precyzując nomenklaturę przyborów i przyrządów, o których istocie i nazwach nie miałem pojęcia. Teraz dopiero doceniłem funkcję poznańczą i wychowawczą inwentaryzacji: wzbogaciłem słownictwo bierne i czynne, zdobywszy świeżą tematykę do ćwiczeń słownikowych i redakcyjnych, tudzież nabrałem kultu dla gospodyń domowych i dla hasła: „Zostaw, jak pragnąłbyś zastać”.

BOHDAN KOMOROWSKI

Takie stanowisko byłoby jasne, gdyby Wielka Brytania nie zmierzała równolegle do zwiększenia — jak się głosi — swego wpływu na całość polityki nuklearnej Zachodu. Innymi słowy ograniczenie własnych zbrojeń nuklearnych nie jest wcale równoznaczne ze zmniejszeniem się wkładu Wielkiej Brytanii do umacniania potencjału nuklearnego Zachodu. Laburzyści ogłaszają credo pokojowe ujawniając całą słabość metody półrodków i deklarowania dobrych chęci...

Nie bez racji — jak pisał „Nowe Czasy” przytaczając komentarze zachodnie „laburzyści stawiają Anglię w obliczu wrogu między amerykańską bronią nuklearną z jednej strony i amerykańską bronią nuklearną z drugiej”. Waszyngton pozwoli bowiem Anglikom na wgląd do polityki nuklearnej pod warunkiem uwzględnienia interesów amerykańskich w tej dziedzinie. Nie będa to z całą pewnością interesy zmierzające do osłabienia zasobów termojądrowych i zaniechania rozwoju potencjału atomowego...

Bardzo ważne, zwłaszcza dla Polski, dla bezpieczeństwa Europy, byłoby odważne, konsekwentne kroki Wielkiej Brytanii na drodze do uznania nienaruszalności granic na Odrze i Nysie oraz do utworzenia —

zgodnie z polskimi propozycjami — strefy zamrożonych zbrojeń w środkowej części kontynentu europejskiego. Wypowiadali się już na ten temat czolowi laburzyści z H. Wilsonem włącznie. Działalność Anglii we wspomnianych kierunkach będzie powitana przez nasz kraj i kraje socjalistyczne, a także przez niektóre kraje kapitalistyczne z pełnym aplauzem, jakkolwiek NRF czynić będzie nadal wszystko, by nie dopuścić do wcielenia w życie takich zamiarów.

Sprawa niemiecka była i jest wielce drażliwa dla społeczeństwa angielskiego, które pamięta najazd hitlerowców na Polskę i bombardowanie Londynu. W tym ustawieniu problemów NRF — jako ośrodek odwetu i agresji wygląda w oczach Anglików (a raczej ich rządów) inaczej niż NRF — członek obozu zachodniego i partner w obronie przed „groźbą komunizmu”. Można przypuszczać, że politycy brytyjscy, nawet jeśli nie wierzą w realność owej „groźby”, są złączeni bardzo silnymi więziami z kapitalistycznymi krajami Zachodu, z wielkim kapitałem europejskim i amerykańskim i dlatego nie będą nigdy zachowywać pełnej konsekwencji w swojej polityce w stosunku do NRF.

BEK.

na międzynarodowym forum

Zanim rozpoczniemy rozważania nad polityką zagraniczną rządu laburzystów, wróćmy na moment do programu ekonomicznego „Nowa Brytania”. Otóż — jak się okazuje — decyzja rządu H. Wilsona o podwyższeniu cel na towary importowane (o 15 proc. z wyjątkiem żywności i niektórych ważnych surowców), wywołała wielkie niezadowolenie w EWG. To posunięcie zmierzające do utrzymania równowagi w handlu zagranicznym Anglii mieć będzie skutki polityczne. Już w tej chwili w NRF zapowiada się otwarcie spadku temperatury uczuć przyjaźni do brytyjskiego sojusznika, we Francji, Włoszech, Belgii mówi się z oburzeniem o niesolidarności Wielkiej Brytanii wobec partnerów europejskich...

Trzeba przypisać, że program nowego rządu Anglii w dziedzinie polityki zagranicznej — jest w swoich ogólnych założe-

niach pozytywny. W stosunku do takich zagadnień, jak tworzenie stref bezatomowych m. in. w Europie środkowej (poparcie dla planu Gomulki), kontrolowane rozbrojenie i redukcja sił zbrojnych, rozwój wymiany towarowej Zachodu ze Wschodem, pomoc dla krajów rozwijających się — laburzyści zapowiadają swoje pełne poparcie. Czy plany te zostaną wykonane?

Można przypuszczać, że nie tylko ze względu na wspomniany już niechętny stosunek państw EWG do programu laburzystów, lecz także z innych powodów program ten ulegnie wielu zmianom.

Rząd Wilsona nie wskazuje na sposoby i formy realizowania deklarowanych przez siebie celów. Program w treści swojej pokojowy i konstruktywny zawiera jednocześnie sporą białych plam w takich zagadnieniach, jak redukcja wydatków na siły

zbrojne Wielkiej Brytanii, likwidacja baz USA na wybrzeżach angielskich itp. Co najistotniejsze — laburzyści twierdzą, że nie dopuszczą NRF do broni nuklearnej w ramach wielostronnych sił nuklearnych Zachodu, nie wspominając ani słowem o krokach wiodących do tego celu.

Ostatnio minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii konferował na ten temat w Waszyngtonie i ogłosił o powstaniu nowych koncepcji brytyjsko-amerykańskich. Jakże są to koncepcje — nie wiemy. Na pewno jednak wywołują poważne niezadowolenie w Bonn deklaracja Wilsona o niedopuszczeniu NRF do broni nuklearnej pozostanie przez czas dłuższy tylko deklaracją.

Wielka Brytania zapowiada także zasadnicze zmiany w polityce nuklearnej, ogłaszając możliwość zaniechania rozbrodowy własnej, niezależnej siły jądrowej. Jednocześnie rząd angielski pragnie zrewidować układ z Nassau traktujący o dostawie amerykańskich rakiet „Polaris” z głowicami nuklearnymi. Zdaniem laburzystów — własne, brytyjskie siły nuklearne nie będą w istocie rzeczy opanowane i w obliczu potęgi termojądrowej USA nie przyczynią się ani do wzrostu siły samej Anglii, ani do skutecznego wzmocnienia sił Zachodu.

Czy pracownicy domów dziecka i zakładów wychowawczych korzystający z wyżywienia za odpłatnością, w wysokości 25 proc. jego kosztów, obowiązani są opłacać należność również za wolne od pracy dni, w których z wyżywienia nie korzystają?

Wymienieni pracownicy nie powinni opłacać należności za wyżywienie w wolnych od pracy dniach, w których z wyżywienia nie korzystają, jeśli zgłoszą te dni przy obliczaniu należności za wyżywienie za miesiąc z góry.

★

Jakie pobory przysługują nauczycielce w okresie urlopu macierzyńskiego? Od kogo i w jakiej wysokości należy się dodatek pokarmowy?

W myśl art. 20, ust. 2 ustawy z dnia 27 kwietnia 1956 roku o prawach i obowiązkach nauczycieli (Dziennik Ustaw nr 12, poz. 63) — nauczycielka w okresie urlopu macierzyńskiego otrzymuje pełne, ostatnio pobierane uposażenie (przez które należy rozumieć zarówno uposażenie zasadnicze, jak i wszelkie zwykłe uposażenia oraz dodatki), a także wynagrodzenie za godziny nadliczbowe i czynności dodatkowe, jeśli wymienione należności pobierała w okresie bezpośrednio poprzedzającym urlop macierzyński.

Analogiczne wyjaśnienie zamieszczone jest w zbiorze przepisów prawnych mgra J. Buczkowskiego i mgra J. Wójcika pt. „Stosunki służbowe pracowników szkolnictwa”, wydanie II, na str. 282, pkt. 6.

Na podstawie art. 105, ustęp 1, pkt. 3, ustawy z dnia 28 marca 1933 roku o ubezpieczeniu społecznym (Dziennik Ustaw nr 51, poz. 396) ubezpieczony przysługuje zasiłek pokarmowy w ilości 1 litra mleka dziennie w naturze lub ekwiwalent w gotówce przez czas trwania karmienia, nie dłużej jednak niż 12 tygodni. Pracownicy, która w czasie urlopu macierzyńskiego pobierała wynagrodzenie, zasiłek pokarmowy przysługuje od dnia ukończenia urlopu macierzyńskiego Zasiłek pokarmowy wypłaca pracodawca po przedłożeniu zaświadczenia lekarskiego, stwierdzającego fakt karmienia dziecka piersią.

PRZEZROCZA

barwne

pt.

„ZNAKI

DROGOWE”

Według Kodeksu Drogowego w konsultacji Min. Oświaty, zatwierdzone przez Min. Komunikacji dn. 8.V.1964 r. do nauki zagadnień ruchu pojazdów według obowiązującego programu szkolnego.

Każda klatka (zdjęcie) przezrocza posiada znak drogowy i sytuację dla danego znaku oraz omówienie w tekście. Układ ten pozwala na prowadzenie lekcji przez osoby nie mające przygotowania do zagadnienia.

CENY: 1 komplet rozr. 18 X 24 mm 175 zł
1 komplet rozr. 24 X 36 mm 239 zł

+ porto 10 zł

od przesyłki.

SPOŁDZIELNIA „W I A R U S”

Warszawa, Pl. Komuny Paryskiej 4

Przy zamówieniach należność należy przysyłać na konto Spółdzielni nr 1513-6-333 NBP X OM Warszawa — Plac Inwalidów, K-237-0

BIBLIOTEKA NAUCZYCIELA

— niezbędną pomocą naukową w samokształceniu, w studiach dziennych i wieczornych, a także w przygotowaniu do egzaminu kwalifikacyjnego.

Pierwsze tomy BIBLIOTEKI NAUCZYCIELA, a mianowicie

W. Okonia

— U podstaw problemowego uczenia się i Cz. Kupisiewicza

— O zapobieganiu drogowości i ukaza się w listopadzie br.

NA DZIEŃ NAUCZYCIELA.

NIE ZWLEKAJ I ZAMÓW W NAJBLIŻSZEJ KSIĘGARNI cykl najbardziej dla Ciebie niezbędnych książek

BIBLIOTEKI NAUCZYCIELA.

Termin zamówienia Biblioteki Nauczyciela został przedłużony do 31 grudnia 1964 r.

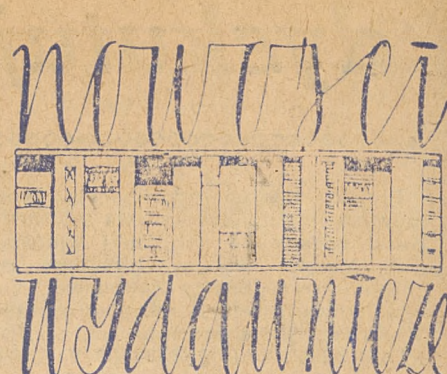
Informacji udziela każda księgarnia P.P. „DOM KSIĄŻKI”.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY WYDAWNICTW SZKOLNYCH

K 264-0

Druk DSP

Zam. 8089 Z-6



POLITYKA, SOCJOLOGIA, PEDAGOGIKA

IV ZJAZD POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ (stenogram). KIW, Warszawa 1964; s. 988, cena 40 zł. Towarzystwo Kiedy Powszechny. W UNIWERSYTETACH POWSZECHNYCH. PZWS, Warszawa 1964; s. 174, cena 2,50 zł. Zapiski, wrażenia, raporty z pracy uniwersyteckiej. GRAFIA, Warszawa 1964; s. 385, cena 2,50 zł. Autorka wszechstronnie omawia problem, uwzględniając najdosłowniejsze formy pracy. Między innymi przedstawia sposób prowadzenia zajęć, pracę domową, wyćwiczenia itp.

NAUKOWE, POPULARNONAUKOWE, OPRAWIANIA

ACTA UNIVERSITATIS WRATISLAVIENSIS: Prace Literackie VI. Ossolineum, Wrocław 1964; s. 191, cena 18 zł. Zbiór prac naukowych pracowników Katedry Literatury Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego.

Jarosław Rudnicki: O MYŚLENIU SKUTECZNYM. Wyd. Związkowe CRZZ, Warszawa 1964; s. 132, cena 15 zł. Książka stanowi wybór zadań z zakresu psychologii sprawności i skutecznego myślenia.

Jean Gaden: OPOWIEŚCI O KOSMOSIE. LSW, Warszawa 1964; s. 140, cena 10 zł. W pracy autor stara się przedstawić nie tylko dotychczasowe osiągnięcia astronautyki, lecz także problemy bieżące, które znajdują się dopiero w opracowaniu.

Józef Borkowski: KOSMIMIERZ WIELKI. Ossolineum, Wrocław 1964; s. 126, cena 18 zł. Praca przygotowana na 600-lecie jubileusz Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Josif Borkowski: JAN SOBIESKI. KIW, Warszawa 1964; s. 233, cena 10 zł. Z cyklu „Biblioteki popularnonaukowej”.

Ryszard Przybylski: DOSTOJEWSKI I PROBLEMY. PIW, Warszawa 1964; s. 354, cena 25 zł. Omówienie twórczości Dostojewskiego i jego koncepcji moralno-filozoficznej.

BELETRYSTYKA

Romana Gary: OBIETNICA PORANKA. Przekł. Jerzy Jędrzejko. Książki i Wiedza 1964; s. 433, cena 25 zł. Powieść autobiograficzna, a zarazem wciągający dokument miłości syna do matki. Powieść o portret kobiety gotującego sarca i niezwykłego charakteru.

Przekł. Z. Lanowski. PIW, Warszawa 1964; s. 55, cena 10 zł. Opowiadanie pisane jako komentarz do rysunków Legera, stało się dziełem literatury, o którym mówią o „subtelności, „portretem” słowa.

Wojciech Ziurkowski: NIESMIAŁY NARZECZONY. „Czytelnik”, Warszawa 1964; s. 144, cena 10 zł. Opowiadanie, do którego temat zaczerpnął autor ze swych doświadczeń z podróży do Wietnamu.

Zofia Posmyś: PASAŻERKA. „Czytelnik”, Warszawa 1964; s. 174, cena 10 zł. W pracy autor stara się podstać scenariusza głośnego filmu Andrzeja Munka.

RÓŻNE

Wojciech Giełżyński: ŚWIAT PEŁEN TROSKI I NADZIEI. Wyd. Harcerskie, Warszawa 1964; s. 326, cena 12,50 zł. Z cyklu „Dzień dobry”.

Wojciech Wiśniewski: ZŁOTY MEDAL. Wyd. Harcerskie, Warszawa 1964; s. 187, cena 10 zł. Dr H. Siemczyński: MOJE DZIECKO I JA. PIW, Warszawa 1964; s. 106, cena 4 zł.

Prof. dr M. Fejgił, prof. dr M. Kędra: CHEŚĆ MIEĆ ZDROWE SERCE. PZWL, Warszawa 1964; s. 66, cena 4 zł.

W. Giełżyński, M. Kędra: ZABAWY RYTMICZNE I UMUZYKALNIACZE DLA DZIECI. Wyd. Związkowe CRZZ, Warszawa 1964; s. 25 zł.

Ryszard Kreyser: WYKAZ LITERATURY POROZUMIENIA DLA FILMOWCÓW AMATORÓW. CPARA, Warszawa 1964, cena 12 zł.

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY. Pod red. B. Horodyskiego. Wyd. Stowarzyszenia Bibliotekarzy, Łódź 1-2 (styczeń-czerwiec) 1964, s. 21 zł.

Z TAKĄ SYTUACJĄ

POGODZIĆ SIĘ

NIE MOŻNA

(dokończenie ze str. 4)

dziele Oświaty. Na 8 inspektorów — 5 dojeżdża do pracy spośród 10. Wielokrotnie interweniowaliśmy w sprawie etatów — bez rezultatu. Moim zdaniem, wszystkie niedociągnięcia mają swoje źródło między innymi w zbyt małej liczbie pracowników finansowych. Dopóki nie otrzymamy etatów, pracować kula”.

MÓWI KIEROWNIK WYDZIAŁU FINANSOWEGO PRZEDSIĘWZIEŃ PRN:

„Jestem zaskoczony podanymi faktami. Mamy możliwość zaspokoić wszystkie potrzeby finansowe Wydziału Oświaty, zaplanowane w budżecie”.

MÓWI PREZES ZARZĄDU ODDZIAŁU ZNP: „Oddział wielokrotnie i systematycznie interweniował w poszczególnych sprawach w Wydziale Oświaty. Były też interwencje Zarządu Okręgu. Coś, skoro jedna sprawa zostaje załatwiona — narastają inne, ciągnące się miesiącami. W tej sytuacji czujemy się bezradni, bo przecież chodzi o tylko o zrealizowanie jednostkowej interwencji, lecz o generalne uporządkowanie sprawy. Niewątpliwie na zaistniałą sytuację ma poważny wpływ płynność kadr w inspektoracie”.

★

Naszym celem nie było ustalanie winnych. Chodziło o przytoczenie pewnych faktów dla zwrócenia uwagi na zaistniałą sytuację. Zresztą wychodzimy z założenia — i chyba słusznego — że nauczyciela nie obchodzi, kto czy co jest przyczyną. Nauczyciel dla swojej ciekawej pracy ma prawo żądać jednego: z prawem. Dlatego też nawet każdy z osobą, z przyczyną tych faktów, jest bardzo poważnym nadopatrzeniem, które nie może być tolerowane, a wszystkie te przykłady razem wzięte — nawet gdyby innych nie było — to już nie nadopatrzenie, lecz po prostu skandal świadczący o ignorowaniu nauczyciela. A z tym nie można się pogodzić. I nie może to być usprawiedliwieniem fakt, że niektóre zobowiązania finansowe zostały wreszcie uregulowane. Treba wszechstronnie i skrupulatnie zbadać istniejący stan faktyczny, przeanalizować wszystkie przyczyny i skutki i jak najszybciej wyciągnąć odpowiednie wnioski. Tym bardziej, że sprawa nie zaistniała dzisiaj. Ciągnie się — mimo wielokrotnych interwencji Związku — od kilku lat. Czas wreszcie, by nauczyciel zaczął otrzymywać regularnie — a nie na dożalne interwencje — wszystkie należności. Wynagrodzenie nie może być równoznaczne z grą w Toto-Lotka.

DANUTA CHRZCZONOWICZ

BIBLIOTEKA NAUCZYCIELA

UŁATWI CI STUDIA ZAOCZNE

K-267